

Międzyrzecka

# Gazeta Powiatowa

Nr 8 (8)

ISSN 1507-6571



MIESIĘCZNIK  
SPOŁECZNO-POLITYCZNY

**LISTOPAD '99**

**Cena 2,00 zł**



**Spieszmy się  
kochać ludzi,  
tak szybko odchodzą**  
Ks. Jan Twardowski



## SZTANDAR TRZCIELSKIEJ „SOLIDARNOŚCI”

18 lat temu, 11 listopada 1981, w Kościele Parafialnym pw. św. Wojciecha w Trzcielu poświęcony został sztandar Trzcielskiej „Solidarności”. Inicjatorem fundacji sztandaru był nieżyjący już nauczyciel Szkoły Podstawowej w Trzcielu — Franciszek Dybowski, a składki na jego zakup złożyło 1400 członków Związku z Trzcielskiej gminy. Do wybuchu wojny jaruzelsko-polskiej sztandar znajdował się w siedzibie NSZZ „Solidarności” w Trzcielu. Następnie w stanie wojennym, przechodząc przez ręce proboszcza Ludwika Wierzchołowskiego, wyjechał w 1986 r. z III Pielgrzymką Świata Pracy do Częstochowy. Od tego czasu spoczywa w Sali Maryjnej Jasnogórskiego Klasztoru. W międzyczasie, podczas pielgrzymki do Rzymu został pobłogosławiony także przez Ojca Świętego. Idea ufundowania sztandaru została wypowiedziana słowami zapisanymi przez związkowców w kronice sztandaru:

*„11 listopada 1981 roku przypada 63 rocznica powstania niepodległego państwa polskiego. Ojcowie nasi dzień ten obchodzili bardzo uroczyście, oddając hołd tym pokoleniom, które przetrwały długi okres niewoli, zachowując język ojczysty i wiarę ojców, wierząc w zmartwychwstanie Polski. Obecnie, gdy Bóg nakreślił ręką ludzką krzywe litery opierające się o siebie — Solidarność — wznawiamy tradycję. Z okazji tej rocznicy mamy zamiar zakupić sztandar dla naszego związku, jako widomy znak naszej siły, trudu dnia codziennego, bytności na tej polskiej ziemi. Niech Twoja złotówka będzie wzmocnieniem ogniwa łańcucha pokoleń wolnych Polaków!”*

Pęta zerwane! Na ziemi Piastów, na ziemi Chrobrych, Łokietków i Kazimierzów stanął znowu z głową ku słońcu wzniesioną ON. Orzeł nasz biały. Ptak nieśmiertelny. Głęboko wbijaj w ziemię szpony swe tryumfalne, obejmij ją całą tę ziemię świętą pracodawą! Kajdany skruszone rzuć precz, zerwij nam je z rąk, zerwij z dusz naszych. Stań wolny, dumny, niezwyciężony. Z błękitów nieba polskiego pij życie wiekuiste. Amen.

(z tytułowej strony warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego” z dnia 12 października 1918 r.)

Do P. Prezydenta Stanów Zjednoczonych,  
Do Królewskiego Rządu Angielskiego,  
Do Rządu Rzeczypospolitej Francuskiej,  
Do królewskiego Rządu Włoskiego,  
Do Cesarskiego Rządu Japońskiego,  
Do Rządów Rzeczypospolitej Niemieckiej  
i do Rządów wszystkich Państw Wojujących  
i Neutralnych.

Jako wódz naczelny Armii Polskiej pragnę notyfikować rządowi i narodom wojującym i neutralnym istnienie Państwa Polskiego Niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski.

Sytuacja polityczna w Polsce i jarzmo okupacji nie pozwoliły dotychczas narodowi polskiemu wypowiedzieć się swobodnie o swym losie. Dzięki zmianom, które nastąpiły w skutek świetnych zwycięstw armii sprzymierzonych – wznowienie niepodległości suwerenności Polski staje się odtąd faktem dokonany.

Państwo Polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych. Rząd Polski zastąpi panowanie przemocy, która przez sto czterdzieści lat ciążyła nad losami Polski – poprzez ustrój zbudowany na porządku i sprawiedliwości. Opierając się na armii polskiej pod moją komendą mam nadzieję, że odtąd żadna armia obca nie wkroczy do Polski, nim nie wyrazimy w tej sprawie formalnej woli naszej. Jestem przekonany, że potężne demokracje Zachodu udziela w tej sprawie swej pomocy i braterskiego poparcie Polskiej Rzeczypospolitej Odrodzonej i Niepodległej.

Wódz naczelny Piłsudski  
Za Ministra Spraw Zagranicznych Filipowicz  
Warszawa, d. 16-tego listopada 1918 r.  
(wg J. Piłsudski, Pisma zbiorowe,  
t. 5, s. 20, 1937)

# ŚWIĘTO

# 11



# LISTOPADA



**Niepodległość zadana****Listopad – niebezpieczna pora Polaków,  
czyli kilka myśli, co nie nowe**

Listopad to jeden z tych miesięcy, które zajmują szczególne miejsce w naszej historii, tradycji i kulturze. Wspomnienie Wszystkich Świętych i w Dzień Zaduszny – wszystkich zmarłych (1–2 listopada), Narodowe Święto Niepodległości (11 listopada), rocznica Powstania Listopadowego (29 listopada) niczym kłamry spinają listopadowe dni, nasycając je jednocześnie swymi bogatymi treściami. Co je łączy? Czy jest jakaś wspólna nić? Czy perspektywa odzyskanej niedawno suwerenności oraz kończącego się wieku i tysiąclecia pozwala ujrzeć coś więcej? Na

Dlaczego dla Wyspiańskiego, Mickiewicza (patrz: „Dziady”) i wielu innych owo listopadowe, zaduszkowe bratanie się zmarłych z żywymi miało tak wielkie znaczenie? Gdyż nasi zmarli są strażnikami naszej pamięci – osobistej i narodowej, wspólnotowej: czasów chwały i sławy, lat upadku i błędów. Zmarli nie odeszli, oni

*„Wolność naszą odkrywamy ciągle  
na nowo jako dar, który przychodzi  
i zmaganie, którego wciąż nie dosyć”*

Jan Paweł II, „Myśląc Ojczyzna”



przekór modzie spójrzmy wstecz. Jest w „Nocy listopadowej” Stanisława Wyspiańskiego taka oto scena, gdy Wielki Książę Konstanty rozmawia ze szpiegiem i donosicielem Makrotem:

*Makrot: „Oni się modlić przychodzą na groby (...)*

*Wtedy ja idę i śpiew intonuję*

*razem wspólnie z innymi, nawet popłakuję,*

*A w notesie kryjomię imiona spisuję*

*Osób, które tam kłęczą – I tak na trop spisku*

*Wpadam z lekka, powoli – na ich cmentarzysku,*

*Gdy na ich głowy liście spadają żółknięte, (...)*

*Jeśli książę przypomnieć raczy, w listopadzie...*

*Wielki Książę:*

*Listopad to dla Polski niebezpieczna pora?*

*Makrot: Znacząca. (...) Tak, teraz jest listopad – więc baczne mam słuchy.*

*Jest to pora, gdy idą między żywych duchy –*

*I razem się bratają.”*

(Sc. II, w. 333 nn)

są – oni przypominają i zobowiązują nas, żywych. W tym sensie cmentarz to nie miejsce rozstania, ostatniej drogi. Cmentarz to raczej miejsce spotkania się w trwaniu pokoleń. Jeśli już ludzie (praludzie) paleolitu grzebali z namaszczeniem swych zmarłych i czcią otaczali miejsca ich pochówku, to jak przerażającego znaczenia musiał nabrać akt wandalizmu na naszych cmentarzach? Jak interpretować tę wolę profanowania i bezczeszczenia miejsc zmarłych przodków? Czy na tym ma polegać postęp i nowoczesność? A może tu chodzi o zatarcie, o zabicie pamięci? Żeby grób, żeby cmentarz nie przypominał, nie zobowiązywał. Nie ma grobu, nie ma pamięci, nie ma odpowiedzialności – jest „wolność” czyli swawola (czytaj: swa wola). „Głębka przyzywa głębie...” Pamięć zmarłych przywołuje ich

wielkie czyny. Powstanie Listopadowe (1830–1831) było bodajże największym historycznym czynem romantyków. Romantyczne zrazu, burzliwe i dynamiczne, wywołane przez młodych ludzi, podjęte przez warszawską ulicę, pełne entuzjazmu i radości, czasem okrutne, zakończone dramatem upadku – zaciążyło na losach narodu i biografiach jednostek. Wielka Emigracja, zsyłki w głąb Rosji na Sybir i katorgę – tułaczę losy i tęsknota za krajem i własnym państwem, które zaczęło się bezpowrotnie oddalać. Prysnęła nadzieja i złudzenia, że możliwe jest współistnienie rosyjskiego imperium i państewka powstałego z okrawków dawnej Polski. Upadek powstania rozpoczął okres systematycznej rusyfikacji (germanizacji) i niewolenia wolnego narodu. Cena marzeń była ogromna – przelana krew, tysiące obywateli poza krajem, skonfiskowane dobra i majątki, upokorzona Warszawa, odmowa prawa do samodzielnego istnienia. Ale ziarno śmierci i przelanej krwi, bólu i cierpienia, krzywdy i upokorzenia zostało zasiane:

*„Pokoleniom ostawię czyny,  
po ojcach wielkich – wielkie wskrzeszę syny  
kiedys – będziecie wolni!*

*(...)*

*Krwi przelanej nie zmarnię.*

*Krwią pola użyźnię*

*I synów z krwi tej dam – kiedys – Ojczyźnie”.*

(Noc listopadowa, Sc. VIII, w. 188 nn.)

Geniusz poety przeczuł przyszłość!  
Nadszedł listopad 1918 roku. Będzie Pol-



Obóz NKWD – Trzebuska 1944 r.

ska! Dzień 11 listopada 1918 roku położył kres aktualności myśli Księcia Konstantego o niebezpiecznej porze Polaków. Listopad stał się odtąd czasem radości, ra-

dosnych żniw i uniesień. Spiał niczym złota klamra brzemień lat dzielących podchorążych dowodzonych przez Piotra Wysokiego w 1830 roku od młodych legionistów Józefa Piłsudskiego w latach 1914–19. Dziękujemy Opatrzności, żeśmy dożyli tych chwil, kiedy znów tak jest. Jest Polska – wolna, niepodległa i suwerenna. „Polegli na polach bitew o wolność Ojczyzny, stańcie do apelu!” I stają. I przypominają. A my?! Czasem cieszymy się z wolności jak niesforne dzieci, zapominając, że wolność za taką cenę nabyta zosta-



ła nam dana, ale i zadana. Zapominamy, że wolność to dar, ale i zobowiązanie, że wolność nie jest wolnością „od” lecz wolnością „do” – ku czemuś i po coś. W tym sensie listopad może stać się znów niebezpieczną porą dla Polaków, ale już w innym znaczeniu. Kiedy widzę jak 1 listopada na cmentarzu młodzi podchmieleni, butni ludzie odpalają ostentacyjnie papierosy od nagrobnych zniczy, kiedy widzę jak można byle jak „przetrawić” 11 listopada (wolny dzień od pracy!), kiedy widzę jak stopniowo, powoli, bezboleśnie zapominamy, zapoznajemy listopadowe treści, to nachodzi mnie trwoga, że listopad staje się niebezpieczną porą dla Polaków – Polaków rzuconych bezmyślnie na wiatr historii!

Mariusz Wąsiel



## 15. ROCZNICA ŚMIERCI KS. JERZEGO POPIEŁUSZKI

Śmierć bez sensu jest tragiczna. Jeżeli jednak ze śmierci i cierpienia umiemy wyciągnąć sens oraz wnioski dla nas i dla rozwoju społeczeństwa, to męczeństwo staje się Bożym darem, ukazującym w człowieku taką siłę ducha i hart woli, jakie pozwalają dokonywać rzeczy wielkich i ważnych. Męczeństwo Księdza Jerzego już przyniosło owoce w postaci nawróceń, uzdrowień. Jego grób jest celem pielgrzymek. Tutaj palą się niezliczone światła. Stąd promieniuje duch Męczennika i jego ewangeliczna postawa zwyciężania zła dobrem. Żoliborski kościół nieustannie wypełnia żarliwa modlitwa za Ojczyznę, za ludzi pracy, za cały naród.



29 września 1999 r. przewodniczący międzyrzeckiej Rady Powiatu, Mieczysław Lamcha otworzył ósmą zwyczajną sesję. Porządek obrad został zmieniony przez radę na wniosek przedstawiciela Komisji Oświaty przez skreślenie z porządku obrad punktu 5c: „Podjęcie uchwały w sprawie przekształcenia

cie... no, pożyjemy, zobaczymy, żeby tylko nikt nie przeszkadzał panu Kowalskiemu, mam takie życzenie. Były też kwiaty i życzenia dla radnego i zastępcy przewodniczącego Rady Powiatu pana Piotrowskiego – burmistrza Skwierzyny, z okazji urodzin córki. Pan podinspektor Eligiusz Kowalski dziękując za złożone

towych obecny na sesji powiedział, że „nie jest tak dobrze w oświacie, jakby to mogło wynikać z informacji sekretarza powiatu i przewodniczącego Komisji Oświaty RP. Np. brak środków na stypendia socjalne, ba brak pieniędzy na delegacje służbowe i dokształcanie nauczycieli itd.” Radny Bogdan Czyż mówił

## Byłem na sesji międzyrzeckiej Rady Powiatu

Zespołu Szkół w Międzyrzeczu”, a dodanie dwu punktów, na wniosek starosty pana Kazimierza Puchana: „Podjęcie uchwały w sprawie dokonania darowizny na rzecz gminy Skwierzyna” i „Podjęcie uchwały w sprawie wyboru 2 osób do Rady Kultury Muzeum w Międzyrzeczu”. Za zmienionym w ten sposób porządkiem obrad sesji głosowało 22 radnych, 4 było przeciw, a 2 wstrzymało się od głosowania. Radny – pan Rusiecki zwrócił uwagę przewodniczącemu Rady na fakt zmieniania w ostatniej chwili proponowanego porządku obrad sesji bez doręczania radnym w ustawowym, przynajmniej 7-dniowym terminie projektów uchwał, które mają być podjęte w tym zmienionym porządku obrad. Przewodniczący powitał uroczystie bukietem kwiatów przybyłego na obrady sesji nowo powołanego na stanowisko Komendanta Powiatowej Policji w Międzyrzeczu pana podinspektora Eligiusza Kowalskiego.

Składając życzenia panu Kowalskiemu życzył owocnej pracy dla dobra mieszkańców powiatu międzyrzeckiego, pan przewodniczący nie omieszkał wspomnieć o panu podinspektorze Zbigniewie Melniku, który się sprawdził w początkowej fazie samorządowego działania – dodał pan Mieczysław Lamcha. Nie wiem, może się mylę, ale w moich uszach zabrzmiało to takim kolorowym odcieniem, jak pisane słowa redaktorów „Gazety Lubuskiej” pp Dariusza Brożka, D.ch. i D.D., którzy napisali: „Jedni mówią, że wojewódzka władza postanowiła pozbyć się niebieskich komendantów o czerwonym odcieniu...” A pan przewodniczący Mieczysław Lamcha z tego powodu bardzo współczuł panu podinspektorowi Zbigniewowi Melnikowi, a ponadto nie wiadomo, czy pan podinspektor E. Kowalski z odległego Świebodzina sprawdzi się w samorządowym działaniu w międzyrzeckim powie-

zyczenia, powiedział trochę o sobie. Zebrani dowiedzieli się więc zebrani m.in. że ma 40 lat, że przepracował 5 lat w milicji i 10 lat w policji, w tym 9 lat na stanowisku zastępcy komendanta Komendy w Świebodzinie, ma troje dzieci i poza uczelnią zawodową ukończył cywilną Politechnikę Zielonogórską. W dalszej części obrad „interpelacje i zapytania” – radny, pan Jankowski mówił o tym, że liczba uczniów w szkołach zwiększyła się o 193 osoby, a subwencji nie przybyło, natomiast radna pani Zofia Ratajczyk mówiła o faktach nie przekazywania przez Lubuską Regionalną Kasę Chorych środków finansowych na wszystkie zadania służby zdrowia objęte umowami. Wypowiedzi w ramach interpelacji i zapytań miały charakter typowo finansowy, ale ja nie potrafiłem dociec pod czym adresem, czemu dało wyraz wystąpienie przewodniczącego Rady pana M. Lamchy, który zwrócił się z prośbą do radnych „o skierowanie dyskusji na tematy sytuacji w oświacie, a nie tylko o pieniądzech”. Pan przewodniczący Rady – Piotrowski, wyczytał osoby odpowiedzialne za poszczególne sprawy w oświacie. Część wyczytanych imiennie osób była nieobecna. W dalszej części obrad sprawę referował sekretarz powiatu. Była to informacja dla radnych, podająca jakie szkoły działają na terenie powiatu i w jakich zawodach (kierunkach, specjalnościach) uczą młodzież. Co to dało? Przewodniczący Komisji Oświaty Rady mówił o brakach finansowo-rzeczowych w szkolnictwie ponadpodstawowym. Stwierdził, m.in. że nie do pomyślenia jest, aby szkoła na zajęciach z informatyki nie posiadała wystarczającej liczby jest w oparciu o liczbę uczniów w poszczególnych typach szkół, po 2800,- zł na 1 ucznia i skoro liczba uczniów zwiększyła się – powinna wzrosnąć odpowiednio wysokość subwencji. Przedstawiciel jednej z placówek oświa-

o stanie kultury fizycznej w szkołach i sposobie wykorzystania sal gimnastycznych i hal sportowych.

Mówił także o istniejącej „wojnie” pomiędzy byłym woj. Zielonogórskim i byłym woj. Gorzowskim, w zakresie ustalania terminarza rozgrywek i imprez sportowych. Starosta powiatu pan K. Puchan mówił o braku pieniędzy szczególnie na remonty. W czasie przerwy rozmawiałem z radnymi i zaproszonymi gośćmi na temat oświaty. Znamienna była wypowiedź jednej z osób, z którą rozmawiałem: „Wszyscy nauczyciele, dyrektorzy szkół i osoby odpowiedzialne za poziom wykształcenia młodzieży mówią tylko: dajcie, dajcie, to nam się należy, tamto nam się należy i muszą być pieniądze na to i na tamto, ale nikt w dyskusji nie zadał sobie trudu określenia, jakich absolwentów „produkują” międzyrzeckie szkoły? Rzeczywiście, w dyskusji o oświacie, nie zauważyłem troski o poziom „wyprodukowanych absolwentów”. Sprawozdanie zarządu z wykonania budżetu za I półrocze złożył starosta Powiatu – Skarbnik Powiatu była nieobecna. Zadłużenie wszystkich jednostek Starostwa za I półrocze 1999 r. wyniosło 733.767,- zł, przy czym największe w domach pomocy społecznej. Starosta dodał, że rok 1999. zamknięty zostanie nie takimi długami jak myśleliśmy”. Trudno mi było dociec, jakiej wielkości długi miały wystąpić i co wpłynęło na ich zmniejszenie. Informacja Starosty o pracy zarządu trwała od godz. 14.57 do godz. 14.59. Mniej więcej tyle samo trwała informacja przewodniczącego Rady w punkcie 7. porządku obrad sesji. Na zakończenie sesji dowiedziałem się, że „strategia powiatu” opracowana zostanie po „zbiórce strategii gmin ze wszystkich gmin powiatu”

Sylwester Dopierała

**Dnia** 6 października 1999 roku w Pszczewie odbyła się uroczystość otwarcia nowego Ośrodka Edukacji Przyrodniczej. Ceremonii przecięcia wstęgi dokonali przedstawiciele wojewody lubuskiego — vice wojewoda Roman Jabłoński i sejmiku wojewódzkiego — vice marszałek Edward Fedko oraz generalny wykonawca Ro-

kopolski oraz licznie przybyli miejscowi goście. Miłym akcentem był lokalny miłośnik pszczelarstwa — właściciel SKANSENU PSZCZELARSKIEGO w Pszczewie Tadeusz Bryczkowski, którego ule przyozdobiły teren obiektu. Po wykładzie inauguracyjnym w miłej atmosferze odbyło się kilkugodzinne spotkanie z poczęstunkiem.

Popiel. Obiekt zbudowano zasadniczo ze środków Funduszu Ochrony Środowiska oraz ze środków wojewódzkich. Z racji swej funkcji wojewoda patronuje zespołowi sześciu parków krajobrazowych na terenie całego województwa. Pszczewski Park Krajobrazowy należy do średniowiekowych, ale jest najstarszym w województwie, ponieważ został

# Ośrodek Edukacji Przyrodniczej w Pszczewie zaprasza

man Strzelczyk. Obiekt poświęcił Ks. bp Ordynariusz Adam Dyczkowski. W uroczystości otwarcia uczestniczyli burmistrzowie i wójtowie gmin: Bledzew — Tadeusz Turek, Międzyrzecz — Władysław Kubiak, Pszczew — Waldemar Górczyński, Przytoczna — Waleria Gruszczyńska, Santok — Stanisław Chudzik, Słońsk — Antoni Polak, Trzciel — Jarosław Kaczmarek. W spotkaniu udział wzięli także przedstawiciele Ministerstwa Ochrony Środowiska, Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, Lubuskich Parków Krajobrazowych, przyrodnicy z terenu Ziemi Lubuskiej Wiel-

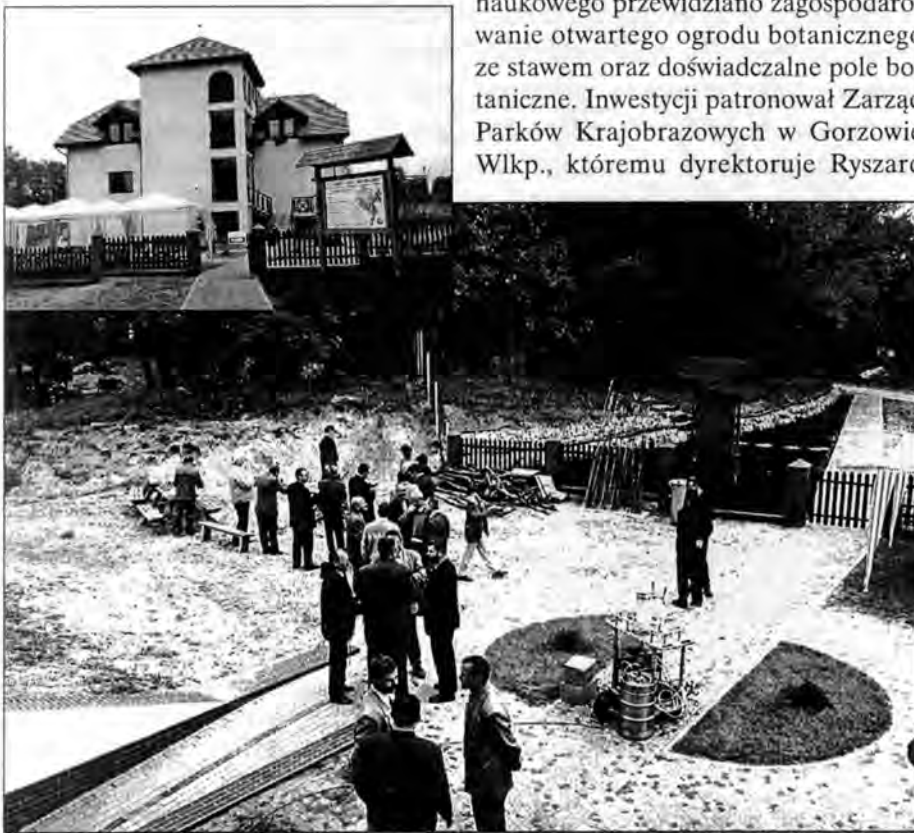
Obiekt zbudowano w ciągu roku. Zaprojektował go architekt z Gorzowa Wlkp. Roman Ropela, a generalnym wykonawcą obiektu była firma „INSTALKO” — Romana Strzelczyka z Międzyrzecza.

Pięknie rozwiązany architektonicznie, tarasowy budynek, jak mówi jego projektant „z dachem tysiąca załamań”, w szczegółach dostosowano do warunków plenerowych. Wykonawca zrealizował obiekt w bardzo wysokim standardzie. W otoczeniu budynku zaplanowano również pole namiotowo-wypoczynkowe, dziesięć domków campingowych i amfiteatr. W zamyśle zaplecza naukowego przewidziano zagospodarowanie otwartego ogrodu botanicznego ze stawem oraz doświadczalne pole botaniczne. Inwestycji patronował Zarząd Parków Krajobrazowych w Gorzowie Wlkp., któremu dyktuje Ryszard

powołany jako pierwszy w 1986 roku. Okazja do budowy Ośrodka nadarzyła się w związku z przeprowadzeniem przez Pszczewski Park Krajobrazowy rurociągu — mówi pan Ryszard Popiel. W myśl zasady: „nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło” z oszacowanych zniszczeń i szkód, jakie spowodował wykop pod rurociąg, otrzymano w ramach refundacji środki finansowe, z których wybudowano także oczyszczalnię ścieków w Pszczewie oraz wykonano część kanalizacji. Powstał również Ośrodek Edukacji Przyrodniczej, który stał się siedzibą Zarządu Pszczewskiego Parku Krajobrazowego. Bazę pracowników Ośrodka stanowią osoby zatrudnione w byłym zarządzie Parku Krajobrazowego w Pszczewie, przy czym pracownicy zostali wzbogaceni o dwie osoby z zewnątrz — o pracowników naukowych w stopniu doktora z zakresu paleobotaniki (badacza organizmów torfowiskowych i jeziornych) oraz geomorfologii (specjalistę od zagospodarowania przestrzeni z uwzględnieniem środowiska przyrodniczego). Ośrodkiem kieruje główny specjalista (dyrektor) Tomasz Schubert, człowiek z doświadczeniem wyniesionym z różnych parków krajobrazowych.

Tomasz Schubert jest człowiekiem z zewnątrz. „Jestem pracownikiem naukowym na Wydziale Geografii i Biologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu” — mówi dyrektor Ośrodka. Uciekłem z Poznania i od maja tego roku przebywam w Pszczewie. Zdążyłem już dobrze poznać podległy mi teren. Pierwszy etap mamy już za sobą, drugi

*dokończenie na str. 8*



dokończenie ze str. 7

etap to wyposażenie budynku i dostosowanie go do programu dydaktyczno-naukowego. Do czerwca 2000 r. planujemy zakończenie drugiego etapu, tzn. zagospodarowanie budynku (laboratoria florystyczne, botaniczne, komputery). Obiekt posiada zaplecze hotelowe (cztery mieszkania hotelowe), salę wykładową i bufet. Można w nim organizować sympozja czy konferencje. W otoczeniu budynku będziemy zakładali park dendrologiczny, już rozpoczęliśmy kopanie stawu.

Obiekt w zamyśle łączy ideę turystyczno-rekreacyjną z naukowo-oświatową. Nasze działania zakładają więc prowadzenie monitoringu przyrodniczego (odpowiednie tereny), bierną i czynną ochronę przyrody oraz edukację. Ośrodek zakresem swojej współpracy obejmuje pięć gmin — gminę Pszczew, Międzyrzecz, Trzciel, Przytoczną i Międzychód, ale, oczywiście, jest otwarty na współpracę z innymi gminami. Jednym z głównych założeń powołania nowej siedziby Parku jest bowiem edukacja przyrodnicza. Rozsyłamy oferty do szkół. Na początku zakresem działania obejmujemy pięć gmin, ale chcemy poszerzyć działalność edukacyjną na inne gminy. Uwzględniamy także gości zagranicznych. Dążymy do połączenia wiedzy teoretycznej z praktyką, dlatego przewidujemy zajęcia przede wszystkim w terenie. W planie zajęć zakładamy kilka godzin w Ośrodku, a potem wyjazd w teren. Szansą są autobusy, którymi dysponują szkoły. Nasz program edukacyjny jest dobrze opracowany, mamy do zaproponowania kilka ścieżek dydaktycznych.

Ośrodek jest otwarty dla wszystkich, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży, a także dla osób niepełnosprawnych. Przewidujemy rozszerzanie działalności nie tylko w zakresie edukacji ale i ochrony. Będziemy współpracowali z leśnikami, gdyż gospodarka leśna musi mieścić się w planie ochronnym parku. Planujemy działania ochronne w gminie Międzyrzecz, gdzie chcemy objąć formą ochrony rzekę Obrę.

Nowo otwartej placówce i Jej Pracownikom wypada życzyć powodzenia w podejmowanych działaniach oraz życzliwej współpracy z poszczególnymi gminami.

Oprac. Hanna. Augustyniak

## Rezolucja parlamentarzystów Ziemi Lubuskiej w sprawie EDUKACJI NARODOWEJ

My, parlamentarzyści Ziemi Lubuskiej kierując się troską o rozwój Polskiej Szkoły, tworzymy Pakt Wsparcia Reformy Systemu Edukacji Narodowej. Uchwalona przed kilku miesiącami ustawa o systemie edukacji narodowej jest dorobkiem Polskiego Parlamentu i kolejnych koalicji rządowych. Rozpoczyna się kilkuletni proces, który swą determinacją i jej znaczeniem sięga do ważnych wydarzeń z historii Polski poprzednich wieków – powstania Komisji Edukacji Narodowej i reformy szkolnej Jędrzejewicza. Mając świadomość potężnego wkładu pracy wielu ludzi i Polskiego Rządu, w wypracowaniu zasad i zrębów reformy pod względem merytorycznym i organizacyjnym, uważamy za słusze i konieczne uczynienie wszystkiego, co jest naszą polityczną odpowiedzialnością, by dać szansę polskim dzieciom i młodzieży, a także następnym pokoleniom. Mając tę odpowiedzialność za obowiązek wobec społeczeństwa, my niżej podpisani wzywamy Rząd do takiego opracowania założeń budżet państwa na rok 2000 i lata następne, by uwzględniały one najlepsze potrzeby edukacji, a także pozwoliły na zwiększenie nakła-

dów państwa na naukę, głównie na inwestycje i konkretny wzrost wynagrodzeń nauczycieli. Dobrze wykształceni obywatele Rzeczypospolitej są gwarancją zmniejszenia bezrobocia, pozytywnych efektów reformy na polskiej wsi, a także rozwoju nauki i gospodarki. Bez odpowiedniego wsparcia rozpoczętego procesu reformy nie da się skutecznie rozważyć żadnego z palących problemów kraju. Ze swej strony będziemy wnikliwymi obserwatorami i współuczestnikami reformowania naszego systemu edukacji utrzymując ścisły kontakt z reprezentantami środowiska nauczycielskiego, samorządami – jako organami prowadzącymi szkoły oraz Kuratorium – spełniającymi nadzór pedagogiczny nad systemem szkolnym w województwie. 30.08. br. rezolucję podpisali obecni na spotkaniu senatorowie: Elżbieta Płonka (AWS), Jolanta Danielak, Zbyszko Piwoński i Zdzisław Jarmózek (SLD) oraz posłowie: Czesław Fiodorowicz (UW), Alfred Owoc (SLD) i Roman Rutkowski (AWS). W pierwszych dniach września podpisy pod rezolucją złożyli niemal wszyscy pozostali parlamentarzyści.

## SPROSTOWANIE

W numerze 5. naszej gazety na stronie 12, w artykule pt. „Wierni tradycjom” popełniliśmy podczas przepisywania tekstu istotny błąd, polegający na uproszczeniu pojęć.

W odpowiedzi na pytanie, „Co to znaczy dzisiaj być Łemkiem?” pan Piotr Sycz odpowiedział, że dla niego oznacza to być Łemkiem – Ukraińcem, zachowywać i pielęgnować swoją odrębność narodową, etniczną, kulturową i religijną, będąc jednocześnie obywatelem Polski.

Za nieporozumienie Redakcja MGP przeprasza wszystkie zainteresowane osoby. Zaznaczamy, że nie wynikało ono ze złej woli.



„Bracia Polscy Męczennicy (...) świadczą o prymacie sumienia i jego niezniszczalnej godności, o prymacie ducha nad ciałem, o prymacie wieczności nad doczesnością. (...) Wierzimy, że śmierć, jaką ponieśli za wierność sumieniu, za wierność Chrystusowi, znajdzie odpowiedź w sercach wierzących, że ich świadectwo umocni słabych i małodusznych, że będzie posiewem nowej żywotności kościoła na tej piastowskiej ziemi”.

(Jan Paweł II, Gorzów 1997 r.)

# Drugie Sanktuarium diecezjalne

O zamiarze budowania Kościoła Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu rozmawiam z Pallotynem Ojcem JĘDRZEJEM

Siedzimy w jednym z pomieszczeń muzealnej Karczmy – Zajazdu przeznaczonej obecnie na tymczasową kancelarię Parafii pod wezwaniem Pierwszych Męczenników Polski.

O. JĘDRZEJ – Karczma należy do Urzędu Powiatowego. Obok planowanego kościoła zostanie także wybudowany budynek parafialny i wówczas przeniesiemy kancelarię.

**HANNA AUGUSTYNIAK** – *Pallotyni w Międzyrzeczu? Nowa wspólnota w naszym mieście?*

OJ – Ksiądz proboszcz przybył z Sosenowca, gdzie wybudował piękny kościół i dom zakonny, tam także zakładał wspólnotę pallotyńską. Ks. Proboszcz ma duże doświadczenie w budowaniu nowych parafii. Był już proboszczem na kilku parafiach i wybudował niejedną kościół. Ja z kolei przybyłem z Chełmna nad Wisłą. Na razie jesteśmy dwaj, ale gdy zostanie wybudowany kościół – będzie więcej księży – docelowo przewidziano dwóch wikariuszy.

**HA** – *Czyja wola sprowadziła Pallotynów do Międzyrzecza?*

OJ – W kontekście zbliżających się uroczystości jubileuszu (już za cztery, dosłownie prawie trzy lata) powstał zamiysł utworzenia kościoła jako sanktuarium męczeństwa. Zwracał na to także uwagę Ojciec Święty, który w 1997 r. w Gorzowie Wlkp. mówił o Pięciu Braciach Męczennikach i ich misji. Ks. bp Ordynariusz Adam Dyczkowski zwrócił się do naszego Zgromadzenia o pomoc w realizacji tego przedsięwzięcia, stąd od 1 lipca 1999 r. nasza tutaj obecność.

**HA** – *Proszę powiedzieć kilka słów o planach budowy.*

OJ – Parafia pw. Pierwszych Męczenników Polski obejmuje 1/3 miasta. Plac

przy ul. Krasieńskiego okazał się dobry do budowy. Projekty sanktuarium są już opracowane, a pani architekt z Gliwic otrzymała zgodę i będzie nadzorowała budowę.

**HA** – *Pallotyni? Czy zechciałby Ojciec przybliżyć obraz Stowarzyszenia.*

OJ – Stanowimy Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego (SAC), Stowarzy-



szenie Księży i Braci Pallotynów założył WINCENTY PALLOTI, który całe swoje życie związał ze stolicą chrześcijaństwa. Urodził się bowiem w Rzymie i całą swoją działalność apostolską poświęcił budzeniu wiary wśród mieszkańców rodzinnego miasta. A przecież czas, w którym przyszło żyć i pracować Wincentemu, nie należał do sprzyjających kościołowi. Jest to bowiem początek XIX wieku, okres bolesnych skutków Rewolucji Francuskiej, która wypowiedziała bezwzględną walkę Papiestwu i Państwu Kościelnemu. Młody Wincenty wraz z rodziną głęboko przeżywa internowanie

przez Napoleona Ojca Świętego Piusa VI oraz lata jego wygnania. Te bolesne okoliczności sprawiają, że pragnie najpierw samemu dążyć do świętości, a potem pomagać innym w odnalezieniu Pana Boga w ich własnym życiu. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w 1918 r. jeszcze bardziej intensyfikuje swoje wysił-

ki. Pomimo ogromnej gorliwości i pracowitości dostrzegł, że samotnie może niewiele zdziałać. Dlatego rzuca hasło, jak na owe czasy rewolucyjne, że: KAŻDY KATOLIK JEST APOSTOŁEM, CZYLI KAŻDY OCHRZCZONY, NIEZALEŻNIE OD TEGO, CZY BĘDZIE BISKUPEM, KAPŁANEM CZY CZŁOWIEKIEM ŚWIECKIM JEST W RÓWNEJ MIERZE ODPOWIEDZIALNY ZA DZIEŁO EWANGELIZACJI KOŚCIOŁA.

Tą ideą bardzo szybko zapala wielu kapłanów i świeckich. Podejmuje przy tym zawsze te same prace. Jest spowiednikiem, głosi rekolekcje, pomaga najbardziej potrzebującym. Pełni rolę kapłana więzienia i szpitali. Jest także wykładowcą seminarium i Rektorem kościoła. Zakłada szkołę zawodową dla chłopców i ochronki dla dzieci. Jako pierwszy organizuje nabożeństwa eklezjalne, na które zaprasza wyznawców różnych obrządków chrześcijańskich. Jest w tym czasie najbardziej znaną osobą w Rzymie. Jego szeroka działalność sprawiła, że nadano Mu bardzo zaszczytny tytuł: APOSTOŁA RZYMU. W 1835 r. otrzymuje zatwierdzenie przez władzę kościelną swojego dzieła pod nazwą Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego. Nie pragnie tworzyć nowego zakonu, lecz chce aby kapłani i świeccy, pracując wspólnie w działalności duszpasterskiej i ewangelizacyjnej byli bardziej efektywni. Pragnie przy tym, by Stowarzyszenie przez Niego założone stanowiło pomost pomiędzy duchowieństwem diecezjalnym a zakonnym. Osiemdziesiąt lat po śmierci WINCENTEGO PALLOTIEGO, która nastąpiła

dokończenie na str. 10

dokończenie ze str. 9

22 stycznia 1850 r., Papież Pius XI nazwał tego skromnego, rzymskiego księdza Prekursorem Akcji Katolickiej. Na to miano w pełni sobie zasłużył, gdyż o całe 100 lat wyprzedził obecną ideę kościoła, który podczas Soboru Watykańskiego III w wielu miejscach podkreśla doniosłą i niczym nie zastąpioną rolę ludzi świeckich we wspólnocie kościoła. Nie jest także chyba dziełem przypadku, że to właśnie podczas obrad Soborowych został kanonizowany i ogłoszony świętym, patronem laikatu. W przyszłym roku minie 150 lat od Jego śmierci, lecz święty WINCENTY wciąż żyje w założonym przez siebie nieśmiertelnym i zawsze aktualnym dziele ZJEDNOCZENIA APOSTOLSTWA KATOLICKIEGO.

**HA – Czy Palotyni na stałe zagospodaruje w naszym mieście?**

OJ – Tak już jest w naszym doświadczeniu, że tam gdzie rozpoczynamy swoją pracę duszpasterską (apostolską), tam już zostajemy.

**HA – Istnieją kontrowersje, co do miejsca męczeństwa pierwszych polskich świętych.**

OJ – Przeprowadzono wiele badań i raczej nie ma już dzisiaj wątpliwości, że na terenie Wojciechowa znajdował się erem i tam ponieśli śmierć Bracia Męczennicy. W tej chwili prowadzi się prace wykopaliskowe. Relikwie świętych, jak wiadomo, znajdują się w Katedrze św. Witta w Pradze. Nowo wybudowany kościół w Międzyrzeczu będzie miał charakter parafialny i będzie pełnił swoją funkcję duszpasterską. Jednocześnie jako drugie sanktuarium na terenie die-

cezji obejmie on opieką całe miasto i całą diecezję. Pięciu Męczenników są patronami diecezji. Naturalna potrzebą jest więc, aby powstał kościół pod takim wezwaniem. Na uroczystości milenijne zostaną sprowadzone do Międzyrzecza relikwie z Pragi i tutaj już pozostaną. Kościół będzie budowany w kształcie serca.

**HA – Jak obecnie przebiega praca duszpasterska?**

OJ – Prace duszpasterską prowadziemy obecnie w oparciu o Kaplicę Wojсковą w Międzyrzeczu, której gościnnie użył nam ksiądz biskup połowy. Podlegają nam Szkoła Podstawowa nr 3 i Gimnazjum nr 2 oraz Przedszkola. Część miasta, w której przyszło nam pracować można określić jako najbardziej rozwojową. Parafia obejmuje mniej więcej 6 tysięcy ludzi.

**HA – Trzeba będzie tę przestrzeń ludzi duchowo zagospodarować...**

OJ – Naszym głównym celem jest stworzenie wspólnoty parafialnej. Przyszliśmy budować kościół, ale budować także, i przede wszystkim, wspólnotę parafialną. Naszym pragnieniem jest, aby ludzie mieli świadomość i tożsamość przynależności do naszej parafii. Na bazie tej wspólnoty powstanie Kościół – Sanktuarium. Często spotykamy się z pytaniem – kiedy wybudujemy kościół? Chciałbym zauważyć, że nie przyszliśmy, aby wybudować kościół dla siebie, to właściwie wspólnota parafialna będzie go budowała. Wspólnota jako parafia. Przecież my odejdziemy, przyjdą inni. Ksiądz proboszcz zostanie ileś tam lat, ja będę prawdopodobnie krócej, a kościół pozostanie. Kościół jest dla parafii. Dla-

tego parafia powinna jemu pomoc modlitwą, cierpieniem i ofiarą duchową czy materialną.

**HA – Jakie są plany perspektywicznie podjętego przedsięwzięcia?**

OJ – Zakłada się, że poświęcenie świątyni nastąpi w milenium w listopadzie 2003 r. Na ten czas są przewidziane wielkie uroczystości. Będą to uroczystości ogólnodiecezjalne, w które wpisano otwarcie nowego Kościoła Pierwszych



Męczenników Polski. Oni czekali na swój kościół 1000 lat. My także będziemy musieli przygotować się duchowo do tego wydarzenia. Myślę, że kiedy nadejdzie milenium, wszyscy mieszkańcy Międzyrzecza, którzy wcześniej aktywnie włączą się w dzieło powstania kościoła, będą w dniu jego poświęcenia odczuwać wielką radość ze swojego uczestnictwa w stworzeniu nowej parafii. To będą owoce duchowe.

**HA – Międzyrzecz jest dla Ojców nowym miejscem pracy. Jakie wrażenia Towarzyszę pierwszym miesiącom pobytu na Ziemi Międzyrzeczkiej?**

OJ – Poznajemy Międzyrzecz, jego historię i tradycję, także tradycje diecezji, bo jesteśmy z innych regionów kraju. Tutaj zostaliśmy postawieni przed nowym zadaniem. Pragnę powiedzieć, że od początku, z chwilą przybycia do Międzyrzecza spotkaliśmy się z dużą otwartością. Bardzo otwarcie i życzliwie zostaliśmy powitani przez proboszczów. Spotkaliśmy się także z dużą życzliwością w urzędach. Międzyrzecz to ładne, życzliwe miasto.

**HA – Dziękuję za rozmowę. Na zakończenie warto by przypomnieć słowa Ojca Świętego, który w Gorzowie mówił o dzisiejszej misji Braci Męczenników: „Patrzcie na przykład męczenników, nie bójcie się dawać świadectwa. Nie lękajcie się świętości. Starajcie się odważnie dążyć do pełnej miary człowieczeństwa”.**

Do Pana należy ziemia  
i to, co ją napętnia...  
(Psalm 24)



Fot. Mikael

A

## Od A do Z Sylwestra D

Z

**PIT** – do słów: przemiany, przeobrażenia, przekształcenia, transformacja.

Miesiąc wrzesień zawsze, od dłuższego czasu jest okresem poważnych rozmyślań nad przeszłością i sensem życia człowieka oraz jego działań. Tak chyba jest od 1939 r. ważnego dla mnie, bo urodziłem się u jego schyłku, ale ważnego także dla całej ludzkości i nie z powodów radosnych, lecz wręcz tragicznych. Piszę o tym w listopadzie 1999 r. Data 9 września 1999 r. wzbudziła wśród numerologów dodatkowe fascynacje, bowiem zawarła w sobie aż 5 dziewiątek. Nie jestem ani historykiem, ani numerologiem. Jestem człowiekiem poddawany w w ostatnim dziesięcioleciu okrutnej perswazji różnych osób i instytucji, które wszystkie niedorzeczności, jakie wokół nas się dzieją, w tym nieudolność urzędniczą i błędne decyzje w naszym życiu społecznym tłumaczą ceną PRZEMIAN społeczno-politycznych PRZEOBRAZEŃ strukturalnych naszego państwa i PRZEKSZTAŁCENŃ własnościowych w nim. Oto SZACOWNY i poważny TELESKOP regionalnej TELEWIZJI PUBLICZNEJ podaje w swojej audycji numer telefonu: 327-22-88 jako numer do rzecznika praw pacjenta w Lubuskiej Regionalnej Kasie Chorzych w Zielonej Górze. Ludzie, i ja wraz z nimi, dzwoniemy pod wskazany numer, a tu okazuje się, że pod tym numerem działa Wydział Infrastruktury Technicznej Urzędu Miejskiego w Zielonej Górze. Ktoś ten numer podał telewizji PTV. Gdyby pod ten „lipny” numer dzwonił sam pan dyrektor LRKCH Zbigniew Pierożek i impulsy „bilo” na koszt tejże Kasy, która chyba nie jest biedna, skoro pan Pierożek zarabia tylko... 9.930,- zł miesięcznie, mając... (sic!) najniższe uposażenie, jakie mu przysługuje na tym stanowisku – pół biedy, ale gdy za swoje ostatnie pieniądze pod ten numer dzwoni zrozpaczona matka umierającego dziecka, oczekująca pomocy w tej konkretnej sytuacji, np. gdzie jechać z tym umierającym dzieckiem i okazuje się, że jest to numer telefonu niewłaściwy, wówczas to nie tylko SKANDAL, ale to jest ZBRODNIA! Skoro jestem przy LRKCH – trudno nie zauważyć ostatnich w lokalnej prasie zmagani prawniczych w wyluszczeniu swoich racji pomiędzy byłą dyrektorką a obecnym przewodniczącym Rady LRKCh. Z tej „gazetowej” korespondencji pomiędzy panią Heleną Hatką, a panem Zdzisławem Jarmużkiem, w którą dodatkowo, w ostatnim okresie „wmieszał” się pan Kazimierz Pańtak, mający ponoć kiedyś aspiracje do stanowiska... ministra sprawiedliwości, wynika dla mnie – przeciętnego mieszkańca Polski i Europy – jedno: skoro wszyscy chcą być autorytetami i

powołują się na literę prawa to albo NIE MA AUTORYTETÓW, albo Polska NIE JEST PAŃSTWEM PRAWA. Bo według nich, każdy ma rację, a to jest nie możliwe! Zapytać „bardziej wtajemniczonych”, co sądzą o tej i podobnych interpretacjach przepisów prawa?, odpowiadają: TRANSFORMACJA systemu polityczno-społecznego zawsze powoduje wykreowanie nowych postaci, instytucji, partii, stronnictw i poglądów, które wzajemnie siebie zwalczają. A to jest tylko część prawdy moim zdaniem. Jak pisze jeden z mieszkańców lubuskiego: „zrobienie zawrotnej kariery w procesie naszej TRANSFORMACJI nie było trudne. Wystarczyło trochę szczęścia lub umiejętności znalezienia się w zawirowaniu. Jest też wielu takich, co karierę zawdzięczają umiejętności rozpychania się i klepania innych ludzi w sposób, jaki uczciwemu człowiekowi nie mógłby przyjść do głowy. Wynurzyła się więc elita, która w ciągu jednej dekady zawiadnęła majątkiem do jakiego w cywilizowanym świecie dochodzą całe pokolenia. Ta elita błogosławi przemiany, bo o takich karierach w tym systemie nie śniła. Ale wielokrotnie więcej ludzi dotknął los, o jakim nikt nie śni w żadnym systemie. Błyskawiczne bogacenie jednych szło w parze z błyskawicznym ubożeniem drugich. Wyrosłe fortuny nie są więc zdobyczą postępu, nie może też o nim świadczyć ilość luksusowych samochodów, bo postęp owocuje podniesieniem stopy życiowej całego społeczeństwa. Wzrastająca bieda jest przestroga, że się cofamy, że pogłębiają się przepaści międzyludzkie. Ożywają lewicowe ideały. Jeżeli znajdujący się w tragicznej sytuacji bezrobotni, chłopcy i inne ofiary PRZEMIAN potępiają te przemiany – to nie dlatego, że oni pragną powrotu do tego, co było: do socjalizmu i PRL-u, ale dlatego, że czują się oszukani, że nie o takie PRZEMIANY im chodziło, w wyniku których nic nie zyskali, a wszystko stracili, a ci, co wszystko powinni stracić – NIC NIE STRACILI! I nie wzrusza to sumieniami tych, co im ten los zgotowali. Wiadomo, że każda rewolucja pożera swoje dzieci, ale to nie miała być taka REWOLUCJA. Pan Michał wprost zapytuje: „Ile zatem w Polsce wart jest człowiek? Tyle co ma pieniędzy?” Inny, też z lubuskiego – pan Józef W. Myśli podobnie, i choć trudno podejrzewać go o antysemityzm, pisze wprost: „Toczy się walka o panowanie nad Polską. Co łączy KURONIA, MICHNIKA, BALCEROWICZA czy KWAŚNIEWSKIEGO z BUGAJEM, MAŁACHOWSKIM i POLEM? Otóż łączy ich to samo, co łączyło ANNASZA z KAJFASZEM...” Ponadto pan Józef dodaje: „Dygnitarze Unii Pracy rodem z PZPR

raptem stali się wrogami swoich byłych towarzyszy, zasilających szeregi SLD, UW czy AWS”. Teraz rozumiem dlaczego u nas w Polsce tak trudno o „czystej wody” lewicę, czy pravicę. Znowu utworzył się ten niszczący podział na MY i ONI. Są BOGACI i BIEDNI, RZĄDZĄCY i RZĄDZENI, a nie ma NARODU, bo wszyscy przemawiają i piszą w imieniu i dla dobra narodu, a słuchający i czytający NARÓD zastanawia się ILE on (ona) za to dostaje, albo: ILE ZA TO BIERZE? Te podziały nie są jednak tak proste, jakby wydawać się mogło. Oto we wrześniowe popołudnie na spotkaniu WOL-DENBERCZYKÓW – płk Wacław Kotański powiedział w Dobiegniewie: „W historii ludzkości było 15 tys. wojen. Ich łączny koszt to około 250 trylionów franków szwajcarskich. Za te pieniądze można wybudować z czystego złota wzdłuż równika autostradę na 131 metrów szeroką. A kto obliczy milionowe straty w ludziach, kulturze?...” – pytał retorycznie. A wojewoda lubuski Jan Majchrowski na tym samym spotkaniu powiedział: „Przez cały okres Polski Ludowej o 17 września nie można było wcale mówić, a jeśli już, to tylko KŁAMLIWIE. Tego dnia Związek Radziecki napadł na nasz kraj i podał rękę faszystom, pokazując, że komunizm to taki sam system jak totalitaryzm hitlerowski”. Do dziś i długo będzie jeszcze trwać nienawiść lub wrogość pomiędzy ofiarami, ich dziećmi i wnukami, stojącymi po stronie tych, którzy akceptowali te wojny lub utrwalali władzę obcą narodowi polskiemu. Istnieją również jeszcze bardziej drastyczne podziały między ofiarami i ich katami z okresu stalinowskiego, czego doświadczyłem w sposób autentyczny, będąc w dniu 8 października 1999 r. na cmentarzu komunalnym w Sulechowie gdzie uczestniczyłem w pogrzebie śp. mgr ZBIGNIEWA BANTLE, byłego długoletniego Członka i Prezesa Oddziału Zielonogórskiego Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego z lat 1944–1956: Wspaniałego CZŁOWIEKA i PRZYJACIELA LUDZI, któremu dobroduszny uśmiech nigdy nie zniknął z twarzy, co zjednywało Mu sympatię ludzi, a wzbudzało wściekłość Jego prześladowców. Był przyjacielem mojego OJCA – żołnierza K.B.Z. 69 p.p., piłsudczyka, walczącego z bolszewicką nawałnicą w okresie 16.6.1919 – 18.12.1921, dając świadectwo swojej miłości do Ojczyzny swoją krwią i życiem, tak jak śp. Zbigniew Bantle. To wszystko tłumaczy, dlaczego tak potępiam BOLSZEWIZM a dzień 11 LISTOPADA jest dla mnie WIELKIM ŚWIĘTEM!

Wasz Sylwester



*Każdy, kto żyje  
i wierzy we mnie, nie umrze.*

(Ewangelia św. Jana)

## Czas miłości i nadziei

Jaki temat może podjąć kapłan w listopadowym numerze gazety? Pisać o polityce, biznesie czy modzie to może trochę niezręcznie. Są przecież inni, którzy znają te tematy lepiej i dogłębniej. Jak to często bywa, temat przynosi samo życie. Wystarczy spojrzeć za okno, zajrzeć do kalendarza i już jest temat do podjęcia i podzielenia się z Czytelnikami.

Aura jesieni. Listopadowe dni wyzwalają w nas melancholię i tęsknotę za upływającym czasem. Sprzyjają również refleksji, tworzą atmosferę, by zastanowić się nad życiem. W te dni doświadczamy kruchości i przemijalności naszej ziemskiej rzeczywistości. Sama przyroda stwarza scenę zadumy nad życiem i jego przemijaniem. Czyż w spowitych mgłą dniami, w poszumie spadających liści, nie rodzi się pytanie jak w piosence:

*„Dokąd płyniesz, bracie, dokąd gnasz,  
po co tak zabijać się? [...]”*

*Tak przemijasz w miejscu, spalasz się,  
Jak pustynny w słońcu głaz.”*

Nasze listopadowe wędrowanie na mogiły bliskich, przywoływanie w pamięci twarzy tych, co odeszli, stawia przed nami pytanie: kim jestem?, dokąd zmierzam? jaki jest sens mojego życia, ziemskiego wędrowania?

Kościół w swojej Bożej mądrości właśnie w te dni daje nam odpowiedź na nurtujące pytania. Poprzez liturgię, celebrowanie Chrystusowego misterium prowadzi w ten czas zadumy do rozpalenia w nas na nowo nadziei i wiary. „Non omnis moriar” („Nie wszystkim umrę”) – powiedział rzymski poeta Horacy. Uczestnicząc w liturgii Kościoła o wiele pełniej wyrażamy tę prawdę. Jako chrześcijanin ten, który jest zanurzony w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa wierzę, że nie tylko coś ze mnie przetrwa, dzieło moje, moje potomstwo, ale ja sam żyć będę. Zmartwychwstały Chrystus powołuje mnie do życia i „choć nas zasmuca nieunikniona ko-

nieczność śmierci, znajdujemy pociechę w obietnicy przyszłej nieśmiertelności [...] i gdy rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki, znajdę przygotowane w niebie wieczne mieszkanie”. Celebrując Dzień Wszystkich Świętych, Kościół uzmysławia nam, że jest to dzień MIŁOŚCI. Oto wielbimy Boga w niezliczo-



nym rzeszach świętych i błogosławionych. W zastępach tych, którzy doznawszy Bożej miłości, odpowiedzieli heroicznie miłością bezgraniczną.

1 Listopada –uroczystość Wszystkich Świętych – jest dniem miłości. Miłości, która jest potężniejsza niż śmierć. Dlatego Kościół celebrowanie liturgię tego dnia w kolorze białym i przytacza Chrystusowe Kazanie na Górze:

„Błogosławieni ubodzy w duchu, błogosławieni, którzy płaczą, cisi, czystego serca, którzy cierpią prześladowanie...”. Błogosławieni, czyli szczęśliwi, bo wytrwali w miłości.

Dzień Zaduszny – 2 listopada – jest dniem chrześcijańskiej NADZIEI. Przyzywając imiona zmarłych, Kościół modli się w nadziei o zbawienie dusz. Uczestnicząc we Mszy św., w nabożeństwach i modlitwach, wołamy o miłosierdzie Boże dla tych, którzy odeszli.

Czynimy to z chrześcijańską nadzieją, że nasza ofiara, modlitwa będzie dla tych dusz czyszcących „ową kroplą, co spragnione zwilży wargi, niosą ciszę ukojenia, w bezmiar bólu, w odęt skargi”.

Listopadowe dni to czas naszych wędrowek na rozsiane po całej ziemi mogiły bliskich. Z wiązkami kwiatów, z zapalonymi zniczami przychodzimy na te wyjątkowe miejsca, miejsca wiecznego spoczynku, na cmentarze. Nasze cmentarze są wyrazem pamięci o zmarłych, o pokoleniach, które wrosły w tę ziemię swoją krwią, pracą, ofiarą.

Cmentarz dla jednych jawi się jako ostateczny kres i absolutny koniec, jest miejscem rozpacz, ale dla wierzących, każdy cmentarz jest LAKCJĄ ŻYCIA. Rzeczywistość śmierci, której niejako „dotykamy”, stojąc nad mogiłą, ma nas uczyć życia. Świadomość naszej przemijalności i kruchości życia ma nam ułatwić ustalenie właściwej życiowej hierarchii celów i wartości. Henryk Sienkiewicz pisał: „pamięć o zmarłych odradza żywych”.

Cmentarze to miejsca, na których mogiłami zapisane są dzieje – dzieje życia, walki, miłości i śmierci, dzieje narodów i wydarzeń, które tworzą historię poszczególnego człowieka, jak i całych narodów. Z nich czerpią mądrość kolejne pokolenia. Zapalając znicze na mogiłach bliskich, szepcząc modlitwy za zmarłych, pamiętajmy o tych, którym nie dane było spocząć w ojczystej ziemi, o tych, których mogiły zatarł czas, o tych, spopielone szczątki rozwił wiatr. Pamiętajmy o tych, o których nawet „w polu biały krzyż nie pamięta już, kto pod nim śpi”.

*„Kiedy będziesz na cmentarzu  
Pomódl się za zapomnianych  
Na mogiłkach ubożuchnych,  
W złoty jeno liść przybranych,  
Bo tam może jakaś dusza,  
Tęsknie czeka, męką krwawi,  
By wspomniano ją w modlitwie”.*

W listopadowe dni pomyślmy o wielkiej lekcji płynącej z cmentarnych mogił. Odwiedzajmy cmentarze częściej, nie tylko raz w roku. Otoczmy opieką mogiły zapomniane. Nie wystarczą kwiaty i znicze, nieśmy do tych miejsc dar naszej pamięci i modlitwy, nieśmy z miłością i nadzieją to nasze ludzkie wołanie do Boga, Dawcy Życia: „Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci”.

Ks. Marek Zintara

# SPOTKANIE

*Cmentarze... Morze krzyży w morzu światel tonie,  
Serce dzwonu potrąca o struny wieczności.  
Dla nas Wiara z Nadzieją jeszcze po tej stronie,  
myśmy z prochu powstałi, aby żyć w Miłości.  
Ich czas już się wypełnił po horyzont Ducha,  
przełał się i przemienił w światłość wiekiustą.*

*Do nas Bóg stamtąd woła i szepcze do ucha...  
Łuny nad cmentarzami płoną zorzą mglistą.  
Credo senne pod krzyżem przykleka w zadumie,  
imię Ojca... i Syna... świętych obcowanie...  
Żywi z martwych powstają na spotkanie w tłumie  
ze swoimi w jasności. Niech to w nas zostanie.*



Nieubłagana i nagła śmierć wyrwała z naszego grona Świętej Pamięci FRANCISZKA KUFLA, który tak mocno związał się z gminą Bledzew i Szkołą Podstawową w Nowej Wsi. Jako nauczyciel przepracował 36 lat.

Pracę zawodową rozpoczął w 1962 r. w bledzewskiej gminie, w której przepracował 19 lat jako nauczyciel wychowania fizycznego, biologii i języka polskiego. Przez wszystkie te lata był także wychowawcą. W latach 1978–92 pracował w Zespole Szkół Zawodowych w Trzcielu. Następnie w latach 1993–96 objął posadę w Szkole Sióstr Urszulanek w Pniewach, by w roku 1996 powrócić do Nowej Wsi, gdzie bardzo mocno zaangażował się w propagowanie aktywności ruchowej młodzieży Szkoły Podstawowej w Nowej Wsi i młodzieży całej gminy.

Fakt, że po latach powrócił do Nowej Wsi świadczy o tym, że uczuciowo bardzo związał się z jej mieszkańcami. Miał tutaj wielu przyjaciół i czuł się dobrze w tym środowisku. Przez dwa lata prowadził Klub Sportowy „OBRA” w Bledzewie. Bardzo aktywnie włączał się w organizację imprez sportowo-rekreacyjnych. Przez ostat-

nie trzy lata w Szkole Podstawowej w Nowej Wsi prowadził sekcje gimnastyki, piłki nożnej chłopców, trenował

## Pożegnanie



również dziewczęta w piłce ręcznej, popularyzując uprawianie tej dyscypliny sportowej nie tylko w gminie Bledzew, ale także na terenie wojewó-

dzstwa, zdobywając z dziewczętami I miejsce w piłce ręcznej w województwie. Organizował festyny sportowo-rekreacyjne z udziałem studentów AWF-u, księżmi dekanatu sulęcińskiego oraz mieszkańcami Nowej Wsi. W czasie swej pracy nauczycielskiej wychował kilka pokoleń młodzieży. Pasjonata, bezgranicznie zaangażowany w działalność sportową był wielokrotnie odznaczony, także Złotym Krzyżem Zasługi.

FRANCISZEK KUFEL był człowiekiem o wyjątkowo prawym charakterze, obdarzonym wieloma zaletami. Ktokolwiek potrzebował jego rady, pomocy czy wsparcia był zawsze życzliwie przyjęty. Był dobrym i wrażliwym człowiekiem. Trudno zapomnieć jego uśmiech, optymizm i serdeczność. Jego brak będziemy odczuwać dotkliwie. Łączymy swój żal z rozpaczą i bólem rodziny.

„Pokój ci wieczny w cichej krainie, gdzie ból nie sięga, gdzie łza nie płynie,

Gdzie słyszysz głos Boga serdeczny, pokój Ci wieczny”

Przyjaciele

## KARTY HISTORII

WSPOMNIENIA MIĘDZYRZECZANINA  
Z CZASÓW NAPOLEOŃSKICH

W 1877 r. zostały wydane w Warszawie „Pamiętniki z wojny hiszpańskiej 1808–1814”. Zawierały wspomnienia oficera 9 pułku piechoty Księstwa Warszawskiego i relacje z walk prowadzonych na terenie Hiszpanii.

Autorem „Pamiętników” był Stanisław Broekere (1789–1860). Swoje wspomnienia z wojny hiszpańskiej zaczął pisać już w 1824 r. ale pisał je po niemiecku. Okazało się, że chociaż był Polakiem, to w piśmie lepiej posługiwał się językiem niemieckim niż polskim. Prawidłową znajomość języka niemieckiego utrwalił podczas nauki w pruskich szkołach wojskowych.

Stanisław Broekere napisał swoje „Pamiętniki” w 1824 r. i zamierzał ogłosić je drukiem, ale z uwagi na brak środków pieniężnych nie zdążył tego dokonać. Zmarł 4 stycznia 1860 r. w Warszawie w wieku 71 lat, Rękopis jego pamiętników przechowywała córka Paulina Cybulska. Próbowała dokonać publikacji wspomnień ojca, ale z uwagi na brak pieniędzy nie mogła znaleźć i zatrudnić tłumacza i wydawcy. Dopiero w 16 lat po śmierci ojca za radą znajomych postanowiła sama dokonać tłumaczenia i zaczęła wydawać pamiętniki ojca w formie prenumeraty. Jak sama zaznaczyła we wstępie do wydania, chciała w ten sposób spełnić ostatnią wolę ojca i udostępnić treść pamiętników Polakom. Stanisław Broekere we wstępie do swoich pamiętników zawarł dedykację następującej treści: „Powodowany prawdziwym uczuciem przyjaźni, pracę moją poświęcam kolegom, będącym wraz ze mną uczestnikami wyprawy hiszpańskiej, jak również tym, którzy uwięzieni, wspólnie znosili przykrą i ciężką niewolę. Poświęcam ją także potomkom moich zacnych towarzyszy broni”. Stanisław Jan Broekere urodził się 8 maja 1789 r. w majątku ziemskim należącym do jego ojca pod Międzyrzeczem. W swoich „Pamiętnikach” napisał dosłownie „nieдалеко miастечка Międzyrzечца в Великом Кsię-

stwie Poznańskim”. Wtedy jeszcze Międzyrzecz należał do Rzeczypospolitej, ale już wkrótce, bo w 1793 r. w rezultacie II rozbioru Polski znalazł się w gra-



Stanisław Broekere

nicach Prus. W 1800 r. 11-letni wówczas Stanisław wraz z trzema braćmi został oddany do praskiej niższej szkoły wojskowej w Kaliszu.

W 1803 r. został skierowany do korpusu kadetów w Berlinie, gdzie uczył się do 1806 r. Potem służył jako junkier (podoficer pochodzenia szlacheckiego) w pruskim pułku piechoty, który stacjonował na Śląsku. Jesienią 1806 roku jego Pułk po klęsce wojsk pruskich w bitwie z wojskami napoleońskimi pod Jeną znalazł się w twierdzy w Magdeburgu. W dniu 11 listopada 1806 r. 28-tysięczna załoga pruska w Magdeburgu skapitulowała przed wojskami francuskimi.

Oficerowie i junkrzy zostali zwolnieni do domów po złożeniu przysięgi.

Stanisław Broekere jako Polak po podpisaniu pokoju w Tylży w 1807 roku został zwolniony z armii pruskiej i powrócił w rodzinne strony. Natomiast jego starsi bracia również odeszli z armii pruskiej; pierwszy do wojska angielskiego, drugi do wojska holenderskiego

(w składzie którego walczył przy boku armii napoleońskiej w Hiszpanii a w 1814 r. złożył dymisję i jako porucznik powrócił w okolice Międzyrzecza, gdzie zmarł w 1830 r. Trzeci w wojsku austriackim po odniesieniu rany w 1813 r. złożył dymisję i jako porucznik powrócił do Polski, gdzie zmarł w 1852 r. Stanisław Broekere po powrocie do domu zastał ojca załamane go po rozwodzie z żoną i po utracie wielkich sum pieniężnych, które nierozważnie pożyczyl swoim znajomym. Wtedy podjął decyzję i jako ochotnik wstąpił do wojska, do stacjonującego wówczas w Międzyrzeczu 9 liniowego pułku piechoty Księstwa Warszawskiego. Został przyjęty do służby w stopniu sierżanta. Dowódcą 9 pułku piechoty był pułkownik Antoni książę Sułkowski, szefem sztabu major Stanisław Jakubowski, dowódcą I batalionu ppłk Andrzej Sielski, dowódcą II batalionu ppłk Feliks Grotowski, kwartmistrzem pułku – kapitan Paweł Muchowski. Pułkownik Antoni Paweł Książę Sułkowski był bardzo młodym dowódcą, Miał 22 lata, gdy w 1807 r. na koszt wystawił pułk piechoty i na jego czele walczył pod Tczewem, Gdańskiem i Kołobrzegiem z wojskami pruskimi, gdzie się odznaczył odwagą. W końcu czerwca 1808 r. 9 pułk otrzymał rozkaz wymarszu do Hiszpanii, która w tym czasie prowadziła wojnę z Napoleonem. (9 pułk piechoty liczył około 2800 żołnierzy w 2 batalionach, każdy batalion miał 10 kompanii; 1–grenadierów, 1–wołtyżerów czyli flankierów i 8 kompanii fizylierów, czyli strzelców. 9 pułk piechoty w końcu czerwca 1808 r. opuścił Międzyrzecz i poprzez Sulęcina i Osno Lubuskie wkroczył do Frankfurtu nad Odrą.

Stamtąd poprzez do Tergau w Saksonii, gdzie nastąpiła przeprawa przez Łabę. Potem przez Lipsk, Erfurt, Gothę do Eisenach oraz Wartburgu, gdzie żołnierze zwiedzili zamek, w którym mieszkał Marcin Luter. W Saksonii polscy żołnierze byli bardzo gościnnie przyjmowani przez miejscową ludność. Następnie maszerowali Fuldę do Hanau nad Menem. Z Hanau przez Frankfurt nad Menem i Kassel żołnierze płynęli statkami po rzece Men do Mainz (Moguncja).

W Moguncji żołnierze 9 pułku otrzymali żołd oraz pobrali z magazynów z arsenału nowe karabiny francuskie, amunicję, tornistry i czapki, a po jedno-

dniowym wypoczynku wyruszyli do Luksemburga. Potem przez Trewir nad Renem do Longwy we Francji, a stamtąd do Sedanu i przez Mezieres do Charleville w Szampanii. W Szampanii 9 pułk kwaterował przez 18 dni, a potem przez Rheims i Soisson wkroczył do Paryża. W Paryżu 9 pułk stacjonował przez 8 dni w koszarach przy Bulwarze Włoskim, a na placu Vendome odbył przegląd przed Napoleonem. Po przeglądzie, żołnierzy i oficerów pułku podjęto ucztą w gmachu szkoły wojskowej. Następnego dnia 9 pułk wymaszerował z Paryża przez Saint Cloud do Wersalu stamtąd przez Chartres, Vendome do Tours nad Loarą. Z Tours po krótkim postoju, pułk przemaszerał przez Poitiers do Chatelreau, gdzie był wyznaczony postój, w czasie którego władze miasta wydały bal dla oficerów pułku. Następnego dnia pułk wyruszył do Bordeaux. Broekere wspomina Bordeaux jako miasto portowe położone, przy ujściu rzeki Garonny do Oceanu Atlantyckiego. Po 4 dniach postoju pułk wyruszył przez Castres i Dax do Roquefort w Gaskonii, a stamtąd do Bayonne. W Bayonne pułk kwaterował przez 3 dni. Każdy żołnierz otrzymał po 60 sztuk amunicji oraz żywność na 9 dni. W mieście było wtedy wiele oddziałów francuskich, które wyruszały do Hiszpanii. 9 pułk wyruszył z Bayonne do miasta Saint Jean de Lus w Pirenejach nad rzeką Bidassae przy granicy z Hiszpanią.

W Hiszpanii walczyły w tym czasie 3 polskie pułki piechoty dowodzone przez pułkownika Józefa Chłopickiego oraz pułk ułanów pułkownika Routierisa. Te wojska (legia nadwiślańska) wyruszyły wcześniej z Bayonne w kierunku Saragossy. 9 pułk piechoty w końcu października 1808 r. wkroczył do Hiszpanii, do miasta Irun w Pirenejach. Potem wyruszył do miasta Viotoria. Po drodze spotykano rannych żołnierzy francuskich, których po bitwie pod Burgos wieziono na dwukołowych wozach do Francji. W swoich pamiętnikach Stanisław Broekere wspomina o napadach hiszpańskich partyzantów zwanych „gerylasami” lub brygantami, którymi dowodził Mina, na oddziały francuskie, niemieckie i polskie. Pod rozkazami Mina miało podobno służyć 10.000 partyzantów. W Viotorii odbyła się koncentracja dywizji dowodzonej przez francuskiego generała Jeana Valense,

do której przyłączono polski 9 pułk piechoty i 3 pułk huzarów holenderskich. Autor pamiętników wspomina, że podczas przemarszu 9 pułku przez Las Salinas żołnierze spotkali tam holenderski pułk piechoty, w którym służył jego brat, ale brata nie spotkał, gdyż nie wiedział o jego pobycie w tym mieście. Z Viotorii 9 pułk ruszył przez Mirando, przekroczył rzekę Ebro po kamiennym moście, potem rzekę Duero pod Lermą i przez wąwóz Poncorwo dotarł do Bargas – stolicy Starej Kastylii. Krótko przedtem wojska francuskie dowodzone przez Napoleona rozbiły tu 40-tysięczną armię hiszpańską. Spod Bargas 9 pułk wyruszył w kierunku wąwozu Somosierra. W tym wąwozie hiszpański generał Custanies rozlokował 12.000 wojska i baterie armat. Opór Hiszpanów przełamali polscy kawalerzyści (szwoleżerowie gwardii), którzy przybyli tu wraz z Napoleonem. Zdobycie wąwozu otworzyło drogę wojskom napoleońskim do Madrytu. Broekere obserwował szarżę polskich szwoleżerów i podał w swoich pamiętnikach, że pod Somosierrą zginęło 60 polskich kawalerzystów.

W tym czasie doznał kontuzji i na skutek obrzęku lewej nogi nie mógł podążać za swoim pułkiem, który ruszył na Madryt, i pozostał w górach. Zatrzymał po drodze 1 pułk szwoleżerów westfalskich, a dowodzący nim pułkownik Jungsbuth kazał umieścić go w furgonie. Wraz z kawalerzystami z Westfalii przybył po 4 dniach do Madrytu. Został tutaj żołnierz 9 pułku, który został rozlokowany na kwaterach w klasztorze. Przez 4 dni pobytu w Madrycie zwiedził miasto położone nad rzeczką Manzanares. Stwierdził, że w mieście odczuwano brak wody, a zaopatrywali w nią Madrytosiwodo wie zwani Aquadores. W grudniu 1808 r. 9 pułk w składzie 4 korpusu francuskiego generała Lefebre-Desnouette wyruszył z Madrytu w kierunku Estremadury. W 4 korpusie były 3 dywizje: francuska, polska (4,7 i 9 pułk piechoty) oraz niemiecko-holenderska, w której służyli Niemcy z Westfalii Badenii, Nassau i Holendrzy. 4 korpus po walkach z wojskami hiszpańskimi pod Puento del Obispo przekroczył rzekę Tag i zajął Toledo. W Toledo 9 pułk kwaterował przez 3 miesiące. Broekere nazywał Toledo największym miastem Starej Kastylii położonym nad Tagiem i odebrany przez Maurom w 1085 r. przez

króla Alfonsa V. W Toledo były dwa duże kamienne mosty z wieżami nad Tagiem: San Martin i Alcantara. Na południe od miasta był Alkazar zamek z wieżami zbudowany przez Maurów, a w centrum miasta zamek zbudowany przez Karola V, w którym stacjonował 9 pułk. W Toledo było 40 kościołów i klasztorów, a kiedyś była tam rezydencja arcybiskupa Toledo, który był Prymasem Hiszpanii. W Toledo były gmachy sądów Inkwizycji, które zostały w dniu 4 grudnia 1808 r. zlikwidowane na rozkaz króla Hiszpanii – Józefa Bonapartego brata Napoleona. Natomiast zarządzeniem królewskim z dnia 10 sierpnia 1809 r. zamknięto wszystkie klasztory. Najwyższym sędzią Inkwizycji był Augustus Rubio de Cevallos, a jego sekretarzem don Juan Antonios Clorentes, który potem wydał dzieło poświęcone dziejom Inkwizycji. Z treści wynikało, że tysiące ludzi represjonowano, a wielu z nich skazano na śmierć. Broekere widział więzienie Inkwizycji w Toledo, uwolnionych przez polskich żołnierzy więźniów i słyszał opowiadania o ich przeżyciach. Po 3 miesiącach 9 pułk musiał opuścić Toledo na wieść o koncentracji wojsk hiszpańskich oraz o lądowaniu wojsk angielskich w Portugalii. Ponadto partyzanci hiszpańscy zaczęli coraz częściej atakować wojska okupantów. Partyzanci walczyli przeważnie w górach. Były liczne oddziały partyzanckie: Longa w Galicji, Minasa w Starej Kastylii i Meriny w Starej Kastylii i Aragonii, mnicha kapucyna Francisqeti w La Manchy i hrabiego Mintijo w Andaluzji.

9 pułk wraz z francuską kawalerią i polskimi ułanami rozproszył partyzantów pod Mero do Consuegra i wrócił do Toledo. Wkrótce cała dywizja w kwietniu 1809 r. ruszyła pod Ciudad Real, gdzie zebrało się około 20.000 Hiszpanów: partyzantów i żołnierzy wojsk regularnych. Uderzyli na nich polscy ułani i kawaleria francuska, i całkowicie rozbili. Zginęło kilka tysięcy Hiszpanów, kilka tysięcy dostało się do niewoli a wszystkie armaty wpadły w ręce zwycięzców. Bitwę tę wygrała polska i francuska kawaleria. Stojące na polu bitwy pułki piechoty nie zdążyły oddać ani jednego wystrzału. Po tej bitwie 9 pułk wyruszył w pościg za Hiszpanami przez Almagro do Santa Cruz, gdzie polscy

*dokończenie na str. 27*

# Oleńce

Mamo  
powiedzieli  
że odeszłaś

a przecież  
w przedpokoju  
stoją twoje pantofelki  
wisi płaszcz  
który tak lubisz  
nosić

nawet nie zapięłaś  
torebki  
porzuconej na stoliku  
i szklanki nie umyłaś  
po herbacie

nie przeczytałaś do końca  
najnowszej książki

Mamo

policzyłam wszystkie walizki  
żadnej nie brakuje

tylko pies jakiś nieswój

tato kupił dla ciebie  
różę  
jak nigdy dotąd  
z czarną  
wstążką

11.11.97. Grażyna Piechocka



## Od Słowa do słowa

Zapraszamy naszych Czytelników do nadsyłania krótkich tekstów inspirowanych lekturą Ewangelii oraz do udziału w konkursie. Należy poprawnie odpowiedzieć na pytania zamieszczone pod tekstem.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać do dnia 15. każdego miesiąca. Wśród poprawnych odpowiedzi wylosujemy nagrody książkowe i kasety magnetofonowe o tematyce religijnej, a dla wytrwałych uczestników konkursu przewidujemy nagrody – niespodzianki pod choinkę.

### POŁÓW

Łk 5, 4-17

Wierzyłem, że się uda, ale nie tak obficie.  
To przecież niemożliwe, łowię przez całe życie!  
Noc próżno przeminęła, nim Ciebie posłuchałem...  
To wszystko Ty sprawiłeś, ja tylko zaufałem.  
Ja jestem człowiek grzeszny, więc lęk się we mnie budzi,  
a Ty mi jeszcze mówisz, że będę łowił ludzi.  
Nic z tego nie rozumiem, lecz wiem, że niespodzianie  
zostawić muszę wszystko i pójść za Tobą, Panie!

**Pytanie 1. Kto jest bohaterem sceny opisanej w utworze „Połów”?**

### TAK WIELKIEJ WIARY...

Łk 7, 1-10

Chodzę za Nim i patrzę, jak chorych dotyka  
i natychmiast uzdrawia. Idzie do setnika,  
bo właśnie zachorował jego dobry sługa.  
Znowu się trzeba trudzić, droga jest dość długa.  
Setnik też chyba chory, lub upadł na głowę,  
wierząc, że Pan uzdrowić może jednym słowem.  
Widziałem już, jak czynił najróżniejsze cuda,  
ale ten jest za trudny, nie wiem, czy się uda.

\* \* \*

Ile trzeba miłości, kiedy ktoś jest chory?  
A ile trzeba wiary, nadziei, pokory?  
Dwa tysiące lat temu złożone wyznanie  
w każdej chwili w Kościele dźwięczy nieprzerwanie.

**Pytanie 2. Wyobraźnia autora dopisała myśl człowieka z tłumu chodzącego za Jezusem w oczekiwaniu na cud. Myśl ta wyraża zwątpienie. Prawdziwą wiarę okazał setnik.**

**Jak brzmiało wyznanie setnika?**

### MARTA

Łk 10, 38, 42

To przecież znowu do mnie mówi Syn Człowieczy,  
że troszczę się o wiele mało ważnych rzeczy.  
Rzeczy wartość utracą i wkrótce zaginą,  
Trzeba słuchać słów Pana, one nie przeminają.

**Pytanie 3. Jak brzmiały słowa Jezusa wypowiedziane do Marty?**

### ODPOWIEDZI NA PYTANIA Z NUMERU 7

1. Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień. (J 8, 7)
2. Każdy z robotników otrzymał jednego denara.
3. Bohater przypowieści został przyprowadzony z rozstajnych dróg.

Poprawne odpowiedzi nadesłały: pani Wanda Kazuś z Wawrowa i pani Maria Krynicka z Pszczewa. Nagrody – kasety magnetofonowe wysłamy pocztą.





# Z WIZYTA U LEKARZA



Niekoniecznie piękny, ale za to sexy. A więc dzisiaj o męskim klimakterium, które wbrew pozorom istnieje, tylko że przebiega w sposób stopniowy, powolny i „podstępny”. Proces ten polega na stopniowym obniżaniu produkcji niektórych istotnych hormonów. Zaczyna

su trudności z prowadzeniem stosunków płciowych, aż do całkowitej impotencji. Pojawiają się zmiany w psychice: obniżona odporność psychiczna, nerwowość, depresja, trudności w koncentracji, spowolnienie reakcji, zmienność nastrojów, obniżenie energii życiowej i

nowotworowe. Na skutek jego niedoboru może dojść do bezsenności oraz dochodzi do dalszego obniżenia się odporności na zakażenia.

I co można na to wszystko poradzić? Na pewno nie zatrzyma się starzenia. Przynajmniej na razie. Ale można prze-

# MĘŻCZYZNO, ŻYJ DŁUGO, WIĘCZNIE MŁODY I...

się, niestety, już po trzydziestce. W tym czasie obniża się produkcja ważnego hormonu płciowego męskiego dehydroepiandrosteronu, produkowanego przez nadnercza. Powoduje to stopniowe podwyższanie się poziomu cholesterolu, czyli coraz większe narażenie na miażdżycę, a co za tym idzie, chorobę wieńcową i zawał serca. Oprócz tego, wraz z ubytkiem tego hormonu, obniża się odporność na zakażenia.

Po czterdziestce zaczyna się następny etap spowodowany spadkiem produkcji hormonu wzrostu. Powoduje to skrócenie życia komórek, czyli szybsze ich obumieranie, a mówiąc wprost, przyspiesza starzenie. I w tym momencie widać biologiczną dyskryminację mężczyzn w stosunku do kobiet. Ten proces jest charakterystyczny tylko dla płci „przystojnej”, a płęć piękną na szczęście omija. Od czterdziestego roku życia zaczyna się obniżyć o 1% rocznie produkcja najważniejszego hormonu płciowego męskiego, testosteronu. A więc zanika następny hormon, chroniący mężczyzn przed miażdżycą.

Efekty tych wszystkich niedoborów są widoczne dopiero po pięćdziesiątce, kiedy faktycznie można już mówić o objawach tego, co zaczęło się dużo wcześniej. Pierwszym sygnałem pojawienia się klimakterium jest obniżenie popędu płciowego oraz narastanie w miarę cza-

uczucie zmęczenia. Zanikają mięśnie, a co za tym idzie, obniża się sprawność fizyczna i narasta skłonność do upadków. Jest to szczególnie niebezpieczne, po-

dłużyć sobie życie i zwiększyć jego komfort, stosując, tak jak u kobiet, hormonalną terapię zastępczą. Uzupełniając niedobór testosteronu chronisz się,



nieważ równocześnie pogłębia się osteoporoza i kości stają się podatne na złamania. Powoli zwiększa się także masa tkanki tłuszczowej, szczególnie na brzuchu i karku. Ogólnie rzecz ujmując, jest coraz mniej mięśnia, a coraz więcej tłuszczu. W tym czasie obniża się też produkcja melatoniny, hormonu mającego między innymi działanie przeciw-

przystojniaku, przed zawałem, bo obniżasz cholesterol, przed osteoporozą, czyli przed złamaniami kości, przez utratę mięśni. Poprawiasz swój stan psychiczny, dodajesz sobie energii i odporności psychicznej, a także poprawiasz swoje życie płciowe. Decyduj więc sam.

lek. med.

Katarzyna Tubis-Włodarska

SPORT

SPORT

SPORT



# M . L . K .

## MIĘDZYRZECKA LIGA KOSZYKÓWKI

**O**KOŁO trzech miesięcy temu pojawiły się w mieście plakaty oznajmiające fakt powstania Międzyrzeckiej Ligi Koszykówki. Skąpe informacje zawarte na plakatach nie mówiły nic o tym, czym jest sama liga i jak doszło do jej powstania. Od wielu lat na naszym terenie gra wiele samorodnych drużyn koszykarskich, składających się z ludzi w różnym wieku oraz w różnym stopniu zaangażowania. Przez wiele lat drużyny te grały w izolacji od siebie, od czasu do czasu umawiając się na wzajemne

### TERMINARZ NASTĘPNYCH ROZGRYWEK:

**14 PAŹDZIERNIKA**

Team – Viagra boys

**21 PAŹDZIERNIKA**

Dream team – Molokai

**28 PAŹDZIERNIKA**

Paytonsi – Team

**4 LISTOPADA**

BNC – Dream Team

**16 LISTOPADA**

Viagra Boys – Molokai

**25 LISTOPADA**

Paytonsi – Dream Team

sparingi. Pierwsze próby zorganizowania rozgrywek w sposób bardziej metodyczny i zorganizowany podjął pan Mariusz Maik, który z pomocą pana Rafała Fręsia zorganizował w sezonie 1991–92 pierwsze rozgrywki koszykarskie. Rozgrywki przeprowa-

### Do tegorocznych rozgrywek stanęło aż sześć zespołów:

#### 1. PAYTONSI.

Hoffman Daniel  
Węglewski Piotr  
Kądziała Marek  
Łączkowski Bartek  
Górski Bartek  
Kubrycht Rafał  
Kostka Wojciech

#### 2. B.N.C.

Bak Krzysztof  
Dudczak Jarosław  
Hoffman Dawid  
Kądziała Przemysław  
Mikołajczyk Piotr  
Muszyński Marcin  
Przybylski Arkadiusz  
Nowakowski Jakub

#### 3. TEAM.

Guśniowski Jacek  
Grabski Paweł  
Bożek Tomasz  
Kowalczyk Tomasz  
Łobejko Sergiusz  
Filipek Tomasz  
Madziak Marek  
Szymański Stanisław  
Iwiński Paweł  
Nowak Mariusz  
4. VIAGRA BOYS.  
Ziarkowski Konrad  
Dzwończyk Daniel  
Klimczak Łukasz  
Żyła Włodzimierz  
Łuczak Jacek  
Siekanko Bartek  
Stefanowicz Artur

#### 5. DREAM TEAM.

Musiał Wojciech  
Żuk Przemysław  
Michalski Tomasz  
Wawrzyńczuk Michał  
Toczyński Tomasz  
Szawłowski Daniel  
Kozłowski Stanisław

#### 6. MOLOKAI.

Nowak Damian  
Frąckowiak Norbert  
Daszkiewicz Leszek  
Gall Paweł  
Jednorowicz Ireneusz  
Wasyłkiewicz Łukasz  
Dąbrowski Jacek  
Wesołowski Piotr  
Paczkowski Łukasz

dzane były na hali sportowej w „Liceum Ekonomicznym”, a wzięto w nich udział 8 drużyn, zawiązanych często na czas trwania turnieju. Od tego dnia Mariusz Maik wraz z innymi zapaleńcami organizował rozgrywki koszykarskie: w sezonie 1995 rozgrywki TRIO–basketu, a w sezonie 1995–96 ligę koszykarską. Na finał tej ostatniej przyszło około 100 kibiców. Sytuacja diametralnie zmieniła się po w br. oddaniu do użytku nowej hali widowiskowo-sportowej. Nareszcie jest miejsce na przeprowadzenie rozgrywek z pełną obsługą sędziowską, zegarami i tablicą wyników. Są także sponsorzy i spore zainteresowanie publiczności. Organizatorami tych rozgrywek są: jak zwykle niestrudzony Mariusz Maik oraz Jarosław Kołacz i Artur Ciołek.

Rozgrywki zostały zainaugurowane 7 października 99 meczem BNC kontra Paytonsi, wygranym przez BNC. Rozgrywki składają się z fazy wstępnej oraz play-off.

W następnych artykułach przedstawie drużyny wraz z fotografiami, oraz opiszę kolejne spotkania. Przedstawie także dalszy terminarz rozgrywek oraz atrakcje, jakie szykują organizatorzy dla publiczności. Pierwsze spotkanie obejrzało około 300 widzów co stanowiło miłe zaskoczenie dla organizatorów i zawodników.

Wszystkich chętnych zapraszamy w KAŻDY CZWARTEK O GODZ. 19.30 NA HALĘ WIDOWISKOWO–SPORTOWĄ PRZY GIMNAZJUM NR 2 W MIĘDZYRZECZU. EMOCJE – DOBRA ZABAWA – GWARANTOWANE.

Krzysztof Bak

SPORT

SPORT

SPORT

*Garść informacji z aren lekkoatletycznych*

# MŁODZICZKI

## W MAKROREGIONIE DOLNOŚLĄSKIM

Podczas rozgrywanych MISTRZOSTW MAKROREGIONU młodzików w Zielonej Górze w dniu 11.09.99 r. dobrze spisala się grupa młodziczek z Międzyrzecza. W czasie tych zawodów Beata Gorzelańczyk zajęła trzecie miejsce w skoku w dal z wynikiem – 4,97 m, a w biegu na 100 m – osiągnęła czas 13,94 s. Startująca w tej samej konkurencji, jej koleżanka Martyna Kaczmarek, uzyskała rezultat 4,47 m, natomiast w biegu na 100 m wynik – 13,91 s. Dobrze czuje się na dystansach sprinterskich Agnieszka Kasica, która w biegu na dystansie 100 m startowała w finale, zajmując szóste miejsce – uzyskując rekord życiowy 13,39 s. Startując po raz pierwszy w biegu na 300 m osiągnęła rezultat 49,21 s Ania Szpulecka rzuciła oszczepem. Wprawdzie nie zdołała zakwalifikować się do finału, ale wynik ponad 20 m., jak na pierwszy start w tak dużej imprezie, może cieszyć.

### MŁODE LEKKOATLETYCZNE TALENTY

Podczas rozgrywanych Mistrzostw Polski Młodzików w Bydgoszczy w dniach 25–26.09.99 r. startowały dwie uczennice Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu. Agnieszka Kasica osiągnęła następujące wyniki:

- w biegu na 100 m. – 13,41 s
- w biegu na 300 m. – 47,36 s

Beata Gorzelańczyk w biegu na 100 m. uzyskała czas 13,52 s, a w skoku w dal 4,41 m (po trzech nieudanych skokach). Za rok kolejne mistrzostwa i walka o medale. Agnieszka i Beata postanowiły o nie powalczyć i solidnie zapracować na sukces.

### PUCHAROWA „KRÓLOWA”

Na stadionie zielonogórskim MOSIR-u rozegrano półfinał „Pucharu Kuratora” ligi lekkoatletycznej szkół ponadpodstawowych województwa

lubuskiego. W zawodach wystartowało liczne grono młodych lekkoatletów reprezentujących dziesięć szkół wśród dziewcząt i piętnaście wśród chłopców. Duży sukces zanotowała reprezentacja LO w Międzyrzeczu: dziewczęta zajęły III miejsce i awansowały do rundy finałowej tej imprezy, która odbędzie się w maju 2000 r. Oto najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach w rywalizacji dziewcząt:

- Małgorzata Hudziak – I m w rzucie oszczepem – 34,41 m
- Karolina Usel – I m w biegu na 100 m – 13,26 s i I m – 4×100 m – 54,01 s
- Beata Kozanecka – II m – 200 m – 27,18 i I m 4×100 m – 54,01 s
- Rusin Izabela – II m w trójskoku – 9,36 m
- Martyna Kaczmarek – III m w biegu na 400 m – 65,71 s i I m – 4×100 m
- Napierała Izabela – IV m w biegu na 800 m. – 2.50,28 s
- Wróż Agnieszka – I m w biegu sztafetowym 4×100 m.

## SPROSTOWANIE

Licho nie śpi!

Przepraszamy też Szanownych Kolegów z Redakcji za niezamierzone pomyłki:

- szczególna złośliwość losu spowodowała aż dwukrotne wydrukowanie niepełnego tekstu artykułu KORBOLA „Sztuka urzędowania, sztuka podróżowania”, za co gorąco przepraszamy.
- Autorką ciekawego tekstu „Niezwyczajny-zwyczajny” jest ANNA BEDNARSKA a nie, jak błędnie podano – Iwona Wróblak

Również gorąco przepraszamy.

KLUB ABSTYNENTA

„OAZA”

ul. Waszkiewicza 13 · 66-300 Międzyrzecz

Jeżeli masz problem,  
czekamy na Ciebie  
w każdą środę o godz. 17.00.  
ZAPRASZAMY!

## INFORMACJE

## LUBUSKI TYDZIEŃ SENIORA

## 4-9.10.1999 R. W PSZCZEWIE

Dnia 5 października 1999 r. odbyła się uroczysta inauguracja w Gminie Pszczew.

Licznymi zebranych seniorów powitali: Wójt Gminy W. Górczyński i prezes ZERiI Mieczysław Wawrzyszko.

A. Szklennik przedstawiła skrót referatu z konferencji w Urzędzie Marszałkowskim w Zielonej Górze, zaś W. Żaguń zrelacjonowała jej przebieg. Odniosła się również do aktywności ludzi starszych w gminie Pszczew i wskazała na ich rolę na przykładzie Towarzystwa Przyjaciół Pszczewa. Wymieniła tutaj p. W. i H. Stróżyńskich, Cz. i F. Leśnych, M. Tankielun, R. Wawrzyszko, T. Bryszkowskiego, B. Grabas, R. Gajewską, J. Dzieciatkowską i innych zasługujących na uznanie, gdyż od nich wypływają liczne impulsy do dalszego działania wynikające z ich doświadczeń i przyjętych wartości. Oni zawsze po mistrzowsku łączą przeszłość z teraźniejszością z myślą o przyszłości. Na spotkaniu w Pszczewie mówiono także o tym, że wiek starszy objawia się również w zmęczeniu i cierpieniu, które można odsunąć myślą o sensownym dniu jutrzejszym. Dlatego tak ważne jest działanie, które skutecznie przeciwstawia się starości. Każde tworzenie małe czy duże nadaje sens dniom i godzinom.

Dlatego na każdą inicjatywę seniorów odzewem winna być wszechstronna pomoc samorządu.

Spotkanie w Pszczewie przebiegało pod hasłem: „Jedno społeczeństwo dla wszystkich pokoleń”.

W programie artystycznym wystąpiły:

- zespół muzyki dawnej „All' antico” (chór i zespół fletowy)
- zespół taneczny „Mali Pszczewiaczy”
- zespół recytatorski Zespołu Szkół oraz Sylwester Ryczek, który zadziwił wszystkich grą na saksofonie.

Spotkanie było przygotowane przez Gminny Ośrodek Kultury, Ośrodek Pomocy Społecznej i Zespół Szkół w Pszczewie.

6 października występy dla seniorów przygotowały przedszkolaki i Przedszkole Samorządowe w Pszczewie, które zaserwowały sporą dawkę żywiołowego tańca i śpiewu. Spotkanie zakończy-

## WYDARZENIA

czono wręczeniem własnoręcznie wykonanych kwiatków oraz poczęstunkiem z wyśmienitych faworków.

4-9 października odbyły się spotkania klasowe Seniorów z uczniami Zespołu Szkół w Pszczewie p.t. „Gawędy o Przeszłości Pszczewa”.

## Sygnały GOK

8 października Zespół Muzyki Dawnej „Hortus Musicus” działający przy GOK-u w Pszczewie miał zaszczyt uświetnić obchody Światowego Dnia Zdrowia Psychicznego koncertem, który odbył się w kościele w Obrzycach.

Po udanym występie zespół otrzymał kolejne zaproszenia, m.in. do Gościńca, gdzie 7 listopada zagra i zaśpiewa w Domu Pomocy Społecznej.

Natomiast 24 października, na zaproszenie Zbigniewa Czarnucha „Hortus Musicus” wystąpił w pięknym pałacu w Dąbroszynie, gdzie koncertować będzie z okazji uroczystości organizowanej przez Regionalne Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości.

## IV FESTIWAL SOLISTÓW I ZESPOŁÓW AKORDEONOWYCH W KOTLINIE

W dniach 7-10 października 1999 roku po raz czwarty w Kotlinie obchodzone uroczyste Święto Akordeonu.

Kotlin stał się miejscem, gdzie spotykali się młodzi muzycy z najróżniejszych środowisk muzycznych. Jak co roku została zachowana stała formuła programowa Festiwalu. Pierwszy dzień koncertów festiwalowych przeznaczony jest dla młodych muzyków - uczniów i studentów. Mają oni okazję w serdecznej pozbawionej rywalizacji atmosferze zaprezentować swoje umiejętności, nawiązać kontakty, wymienić doświadczenia i zawrzeć przyjaźnie. W pozostałe dni festiwalowych koncertów na estradzie pojawiają się najwybitniejsi muzycy - akordeoniści polscy i zagraniczni.

7 października 1999 roku w koncercie pt. „Mój akordeon” wzięli udział uczniowie szkół muzycznych z Kotliny, Kalisza, Koszalina, Jarocina, Sieradza, Zielonej Góry, Międzyrzecza, Nowej Soli, Pleszewa, Poznania i Wrocławia oraz studenci z Akademii Muzycznej w Łodzi.

## INFORMACJE

Państwową Szkołę Muzyczną I stopnia w Międzyrzeczu już po raz drugi reprezentowali uczniowie z klasy mgr Elżbiety Skibickiej: Barbara Wołoszka i Wojciech Szczerba. Oba koncerty Basi i Wojtka (obecny i zeszłoroczny) były bardzo udane. Młodzi artyści schodzili ze sceny z towarzyszącą im burzą oklasków.



Po koncercie rozdali kilka autografów i udzielili wywiadu dla Radia „Zet”, a także Telewizji PTV (wywiad dla Telewizji Poznańskiej PTV był emitowany 8 października 1999 r. w popołudniowym wydaniu Teleskopu). W czasie występu filmowało nawet kilka kamer i błyskały flesze aparatów fotograficznych. W takiej atmosferze młodzi muzycy mogli poczuć się jak prawdziwi gwiazdorzycy estradowi.

Każdy muzyk wchodzący na wspaniałą, bajkową scenę był przedstawiany i witany fanfarami i oklaskami publiczności. Udział w takim koncercie był niesamowitym i fantastycznym przeżyciem dla wszystkich uczestników. Basia i Wojtek będą na pewno długo wspominać Święto Akordeonu w Kotlinie.

Kasandra

## KONCERT MUZYKI SAKRALNEJ W BLEDZEWIE

9 października 1999 r. w Bledzewie dokonano uroczystego otwarcia Ośrodka Pomocy Rodzinie. Po powitaniu wszystkich zebranych z parafii Bledzew i zaproszonych gości w pięknym gotyckim kościele odbył się koncert muzyki sakralnej. W koncercie udział wzięły chóry kościelne z Doberlung (założony w 1696 r.) i z Kirchhain (założony w 1595 r.) oraz kółko muzyczne „Laudate” z Friederdorf. Przy wspaniałej akustyce w murach kościoła szczególnie ciekawie brzmiał kwartet na cztery fle-

## INFORMACJE

## WYDARZENIA

## INFORMACJE

ty. Chórem kierował – kantor Wolfgang Nutzler z Finsterwalde. Na koniec przy zaproszeniu ze strony chóru wspólnie odśpiewano kanon „Dona nobis pacem” (Obdarz nas pokojem) i odmó-



Fot. Mikael

wiono modlitwę „Ojcze nasz” (Fater Unser). Warto dodać, że koncert miał wymiar nie tylko międzynarodowy, ale i ekumeniczny, bowiem jeden z chórów działa przy parafii ewangelickiej.

Po koncercie odprawiona została Msza święta pod przewodnictwem ks. biskupa Pawła Sochy, który następnie dokonał poświęcenia Ośrodka.

Z inicjatywą uruchomienia Ośrodka Pomocy Rodzinie wystąpił w ubiegłym roku parafialny zespół „Caritas”, który zorganizował festyn w celu pozyskania pierwszych funduszy. Pomysł zyskał poparcie finansowe ówczesnego wojewody gorzowskiego. W ramach współpracy z Agencją Własności Rolnej Skarbu Państwa skorzystano z programu pomocy gminom popegeerowskim.

Do współpracy włączył się Kurator Oświaty i Wojewódzki Ośrodek Pomocy Społecznej.

Owoce tej współpracy było utworzenie i zarejestrowanie Ośrodka Pomocy Rodzinie jako instytucji oświatowej niepublicznej. W tym roku znaczącego wsparcia udzieliło Starostwo Międzyrzecz i Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. Uzyskane środki pozwoliły na częściowy remont budynku i przygotowanie Ośrodka do działalności. W dalszym ciągu potrzebne są fundusze na udoskonalenie i uzupełnienie wyposażenia.

Na razie działalność Ośrodka obejmuje opiekę nad dziećmi i młodzieżą. Planuje się uruchomienie Klubu Seniora, a w późniejszym czasie – także noclegowni. Jest możliwość udostępnienia pomieszczeń dla potrzeb Klubu Abstynenta.

Ośrodek jest otwarty od poniedziałku do piątku od godziny 12.00 do 20.00.

W tych godzinach można zastać w Ośrodku przedstawicielkę parafialnego zespołu „Caritas”.

Iwona Wróblak

## PONIEDZIAŁKOWE KONCERTY W SZKOLE MUZYCZNEJ

Dzień 20 września 1999 r. zapoczątkował nowy w tym sezonie cykl spotkań muzycznych w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Międzyrzeczu.

Raz w miesiącu, zazwyczaj w poniedziałki, muzycy z Filharmonii Poznańskiej goszczą w Międzyrzeczu z repertuarem tematycznym przeznaczonym głównie dla uczniów Szkoły Muzycznej, ale goście z miasta są także mile widziani, bo koncerty i prelekcje mają charakter otwarty. Spotkania prowadzi M. Korzeniewski. Pierwsze w tym roku szkolnym spotkanie miało miejsce 20 września br., a jego tematem było „Wprowadzenie do muzyki”. Na fortepianie grała Renata Pabich, śpiewała Karolina Gumoś, na wiolonczeli grała Danuta Taczanowska. Program zawierał m.in. utwory F. Chopina, Camille Saint-Saëns'a, Georges'a Bizeta. Drugie spotkanie odbyło się 18 października (też w poniedziałek). Koncert poświęcony był 150. rocznicy śmierci F. Chopina. Na fortepianie grał Maciej Fabich, śpiewała Alina Koserczyk. Usłyszeliśmy znane utwory F. Chopina: Scherzo H-moll, Etiudę Rewolucyjną, Walca cis-moll, oraz pieśni: „Moja pieszczotka”, „Życzenie”, „Śliczny chłopiec”.

Szkoła Muzyczna serdecznie zaprasza wszystkich melomanów na kolejne koncerty.

Iwona Wróblak

## KOŁO LOP PODTRZYMUJE DOBRE TRADYCJE

W miejsce Szkoły Podstawowej nr 1 w Międzyrzeczu mamy obecnie Gimnazjum nr 1. Dobre tradycje tej pierwszej przejęli nauczyciele i uczniowie tej drugiej. Jedną z wielu jest coroczna akcja zbierania kasztanów i żołądzy,

służących jako karma dla leśnej zwierzyny. W tym roku szkolnym pod patronatem Koła LOP nzbieraliśmy ok. 300 kg kasztanów, które już trafiły pod paśniki i na buchtowiska organizowane przez myśliwych Koła Łowieckiego „ROGACZ” pod przewodnictwem prezesa Izydora Bimka. W obecnym roku szkolnym to druga już wspólna akcja Koła LOP przy gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu i myśliwych tego koła. Pierwszą było aktywne uczestnictwo w akcji sprzątania świata, gdzie nasi członkowie wysprzątali część łowiska wokół miejscowości Gorzyca. Długo będziemy pamiętali pogawędkę myśliwego Pana Jana Szczanowicza, przy ognisku i kielbasce zorganizowanej nam na zakończenie naszej pracy przez „KAB” w Gorzyca.



Mamy nadzieję, że taka, funkcjonująca już od sześciu lat współpraca będzie dalej rozwijana w imię dbałości o nasze naturalne środowisko, oraz celem rozwijania wrażliwości na otaczającą przyrodę i pełniejszej realizacji statutowych obowiązków członka PZŁ.

Za pośrednictwem Waszego pisma chcemy serdecznie podziękować za wsparcie naszych poczynań Kołu Łowieckiemu „ROGACZ”, Nadleśnictwu w Międzyrzeczu i wielu innym, bezimiennym sponsorom. Deklarujemy, że my LOP-owcy będziemy dbać o naszą rodzimą przyrodę, będziemy nadal dokarmiać zwierzynę i sprzątać świat tak długo, jak tylko wystarczy nam sił, powtarzając za Jurkiem Owsakiem, „...będziemy trzymać tak do końca świata i o jeden dzień dłużej...”

Opiekun Szkolnego Koła LOP  
mgr inż. Alina Ignatowicz

## INFORMACJE

## BLEDZEW

W miesiącu listopadzie nastąpi odbiór oczyszczalni ścieków z budynkiem technologicznym oraz I etap kanalizacji. Inwestycja realizowana na przełomie 98/99 r. Kosztowała około 2,5 miliona złotych. Będzie to dotychczasowo największa proekologiczna inwestycja w gminie. Warto przypomnieć, że Bledzew jest pierwszą gminą w powiecie międzyrzeckim, posiadającą wybudowane kilka lat temu śmietnisko gminne.

\* \* \*

3 października 1999 r. Otrzymał się Wojewódzki Rajd Turystyczny pieszy i rowerowy z finałem na zalewie bledzewskim – obiekt Energetyki Gorzowskiej. We wspaniałej plenerowej zabawie uczestniczyło wiele grup (około 200 uczestników). W wielu konkurencjach obserwowani byli goście imprezy: wojewoda Jan Majchrowski z małżonką, wójt Bledzewa Tadeusz Turek, oraz sponsorzy imprezy Roman Strzelczyk, właściciel firmy „INSTALKO” oraz Marek Ozimkiewicz – właściciel firmy „MAREKS” z Katarzynki koło Bledzewa.

Jedyną grupą pieszą z powiatu międzyrzeckiego była 20. osobowa grupa z Firmy „INSTALKO” z Międzyrzecza

\* \* \*

Również 3 października 1999 r. w Templewie koło Bledzewa odbył się



## WYDARZENIA

festyn rodzinny z ciekawym różnorodnym programem. Imprezę zorganizował na boisku szkolnym dyrektor Szkoły Podstawowej w Templewie Grzegorz Skoługa.

## PSZCZEW

6 października 1999 oddano oficjalnie do użytku Ośrodek Edukacji Ekologicznej i Przyrodniczej w Pszczewie. Więcej informacji znajdują czytelnicy w artykule „Ośrodek Edukacji Przyrodniczej ...” w niniejszym numerze „MGP”

\* \* \*

16 października 1999 r. odbył się XIV rajd rowerowy Firmy „INSTALKO” na trasie Międzyrzecz – Centrum Relaksu „INSTALKO” w Pszczewie. Impreza prorodzinna bawiła cały dzień ciekawymi konkurencjami załogę firmy i gości.

## HUBERTOWINY PO PSZCZEWSKU

„Hubertowiny”, czyli jak tradycja nakazuje, wyjątkowo uroczyste pier-



## INFORMACJE



wsze jesienne polowanie zbiorowe w sezonie odbywa się 3 listopada każdego roku w dzień św. Huberta – patrona myśliwych.

Ten zwyczaj kultywuje jedno z pięciu międzyrzeckich Kół Łowieckich „PONOWA”, organizując w tym dniu wspólną biesiadę przy ognisku z pieczeniem dzika.

\* \* \*

10 listopada odbędą się gminne uroczystości związane z obchodami Święta Niepodległości.

REPERTUAR KINA „PRYZSTAŃ”  
W PSZCZEWIE

„Zakochana Złoźnica”

5.11.99 godz. 17<sup>00</sup>6 i 7 11.99. godz. 17<sup>00</sup> i 19<sup>00</sup>

„Virus”

12.11.99. godz.17<sup>00</sup>13 i 14.11.99 godz. 17<sup>00</sup> i 19<sup>00</sup>

„Bardzo dziki Zachód”

19.11.99. godz. 17<sup>00</sup>20 i 21.11.99 godz. 17<sup>00</sup> i 19<sup>00</sup>

„Oni”

26.11.99. godz. 17<sup>00</sup>27 i 28.11.99. godz 17<sup>00</sup> i 19<sup>00</sup>

## TRZCIEL

SPOTKANIE ZARZĄDU KOŁA RS AWS W TRZCIELU  
Z BURMISTRZEM MIASTA I GMINY TRZCIEL

Zarząd Koła RS AWS w Trzcielu w składzie: Zdzisław Dziekan – przewodniczący, Ryszard Jarmużek i Zbigniew Filipiak dnia 18 października 1999 r. spotkali się z Burmistrzem Miasta i Gminy w Trzcielu Jarosławem Kaczmarskim.

Spotkanie przebiegło w rzeczowej atmosferze. Burmistrz przedstawił bieżące problemy gminy, jak również założeń

**INFORMACJE**

nia przyszłych działań Zarządu i Rady Miejskiej. Szczególnie dużo uwagi poświęcono inwestycjom w Trzcielu i na wioskach, zmianom w służbie zdrowia oraz współpracy między gminami. Po dwóch godzinach spotkania życzo sobie wzajemnej, owocnej współpracy dla dobra gminnej społeczności.

\* \* \*

Dnia 14 października 1999 r. w Szkole Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Trzcielu uroczystie obchodzone czterdziestą rocznicę powstania szkoły. W jubileuszowym zjeździe wzięli udział wszyscy dyrektorzy szkoły, absolwenci oraz licznie zaproszeni goście, przedstawiciele władz regionalnych i samorządowych. Podczas uroczystej rady pedagogicznej wszyscy byli dyrektorzy szkoły medalem za zasługi dla Miasta i Gminy Trzciel.

### DIETY RADNYCH W RADZIE MIEJSKIEJ W TRZCIELU

Po raz kolejny pod obrady Rady Miejskiej w Trzcielu klub radnych lewicowych „Samorządna Gmina” wniósł sprawę podwyżek diet. Ponieważ w ostatnim czasie Zarząd Gminy zlikwidował tzw. 3% dodatki samorządowe dla nauczycieli, tłumacząc decyzję skromnym budżetem gminy, radni z prawicowego klubu „Wspólna gmina” postanowili wnieść wniosek o obniżenie diet radnych o 5%.

**WYDARZENIA**

Przewodnicząca Rady złożyła kolejny wniosek – aby zmniejszyć o 5% ryczałty dla członków Zarządu i Przewodniczącej Rady. Wniosek radnych prawicowych otrzymał 8 głosów (przy 9 przeciwnych), a wniosek radnych lewicowych dotyczący podwyżki diet otrzymał 6 głosów (przy 11 przeciwnych).

Wniosek przewodniczącej Rady przeszedł zwykłą większością głosów.

\* \* \*

Prawicowi radni z klubu „Wspólna gmina” zainicjowali działania w sprawie zmiany nazw ulic w Trzcielu i Brójcach (chodzi o ulice: Gen. Świerczewskiego, Armii Czerwonej, Plac Zjednoczenia Narodowego). Trzciel i Brójce należą chyba do ostatnich miejscowości na terenie naszego województwa, gdzie pozostały jeszcze nazwy ulic z niechlubnej przeszłości.

### ŚWIĘTO PIECZONEGO ZIEMNIAKA

W niedzielę 17 października 1999 r. Rada Sołecka w Panowicach z Zarządem Miasta i Gminy w Trzcielu zorganizowała święto pieczonego ziemniaka. Przeprowadzono wiele atrakcyjnych imprez dla dzieci i dorosłych. Przy ognisku z pieczonymi ziemniakami śpiewał zespół folklorystyczny „Brzanie” z Trzciela.

\* \* \*

W październiku br. przekazano do użytku wysypisko śmieci w Trzcielu.

**INFORMACJE****MIĘDZYRZECZ**

3. października 1999 roku w Międzyrzeczu odbyło się uroczyste otwarcie



Biura Poselskiego posła AWS Romana Rutkowskiego.

W uroczystości otwarcia uczestniczyła również senator RP Elżbieta Płonka.

W biurze senatorsko-poselskim mieszczącym się pod adresem: Osiedle Centrum 15 będą pełnione dyżury w każdy czwartek od godziny 16.00 do 18.00.

\* \* \*

3. października 1999 r. w Międzyrzeczu odbyły się wybory do Zarządu Powiatowego RS AWS.

\* \* \*

16. października 1999 r. W Auli UW w Zielonej Górze odbyły się wybory do Rady Wojewódzkiej RS AWS. Szefem Rady został wybrany Andrzej Kudynowski a w trzydziestoosobowej Radzie RS AWS zasiadać będą dwaj przedstawiciele powiatu międzyrzeckiego: Dariusz Jankowski i Roman Strzelczyk.

## MUZEUM W MIĘDZYRZECZU

zaprasza do zwiedzenia wystawy

### Badania archeologiczne w Międzyrzeczu i okolicy w latach 1996–1999

4 października – 20 listopada 1999 r.

Wystawa czynna w godzinach otwarcia Muzeum:

- od wtorku do soboty 9.00–16.00
- niedziela 10.00–16.00





# KĄCIK ROZRYWKI



## JAK DOSTAĆ KOTA Z POWODU PILOTA?

**A) PRZEPIS DLA MŁODSZYCH**  
(Ja nie widzę tu przeszkody, żeby kota dostał młody)

Nawet dziecko w kołysce dziś włada pilotem i chłonie pierwszą mądrość (druga przyjdzie potem). Niech mama, tata, babcia dziecięcia nie pieści, wystarczy telewizor, on sam poda treści niezbędne mu do życia, wielce wartościowe, stereo i w kolorze napęlni mu głowę. Mysz się znęca nad kotem przez długie godziny. Kot uderzony młotem robi śmieszne miny, a wnuczek drwi z dziadziusia, pukając się w czoło, dziadziusiu się denerwuje, no i jest wesoło. W krajach wschodu codziennie panie i panowie



Robert  
1977

od rana do wieczora kopią się po głowie. Powszechnie jest wiadomo, że to wielka sztuka, do tak wybit(n)ej głowy sama lgnie nauka. Szakal gania za strusiem po ekranie w koło i rzuca dynamitem, znowu jest wesoło! W ogóle telewizja lepsza jest od kina, przez całą dobę w domu dudni strzelanina, albo na zmianę słychać konających wrzaski, muzykę techno, disco, wycie i oklaski. Steruje wehikułem przez przetrzeń i czasy - niemowlę, smoczek w buzi, pilot - pierwszej klasy! Cieszy się tata z mamą, że jeszcze nie siada, a włada już pilotem.

Kto tutaj kim włada?

**B) PRZEPIS DLA STARSZYCH**  
(To atrakcja, nie do wiary: kota może dostać stary!)

Wielka mądrość z ekranu błyszczą reklamami, nie mogę się wprost oprzeć, biję się z myślami, i szukam argumentów, by rozstrzygnąć walkę: czy wydawać na calgon, czy składać na pralkę? Spróbowałem policzyć. Już bez komputera widać, że nim się kamień w mej pralce uzbiera, lat kilka musi minąć, lecz każą tymczasem kupić calgon i sypać do pralki ciupasem. Pytanie: ile kupić wagonów calgonu, by spokojnie przy pralce doczekać do zgonu? Może koszt calgonu nie będą znikome, a nowa pralka tańsza... Są dwie niewiadome. Już układam równanie, jak w szkole za młodu... - A jak szlag trafi pralkę z innego powodu? Powiedzmy, że nie będzie ni grama kamienia, lecz trzaśnie zawór, pompka, silnik, uzwojenia? Liczę, już mam wyniki! (dusiła za grydki kochana nasza pani od matematyki...) Mam już czarno na białym, odpowiedź gotowa: Zamiast pralki „chronionej”, lepsza pralka nowa! Warto było policzyć, a ile uciechy... - A jak w tej nowej pralce też trzasną bebechy? Sprawa się komplikuje niemal do szaleństwa: trzeba robić rachunek prawdopodobieństwa, chociaż z tego rachunku niewiele wynika, to już jest astronomia, nie matematyka. Zresztą muszę od nowa policzyć, pomału: - A jak ja przy tej pralce dostanę zawału? Za trudne, a z ekranu znów reklama leci. Może pokażą calgon, który chroni dzieci?

O'Szołom

Międzyrzecz, 29.08.1999 r.



## NOWOCZEŚNIE

Dziwne w domach niektórych panują poglądy,  
dawno już przestarzałe, doprawdy - przesady!  
Zaraz po dobranocce dzieci się wygania,  
przedwcześnie po kolacji kładzie się do spania.  
U nas jest nowocześnie, niech popatrzą młodzi,  
i tak już swoje wiedzą, nic im nie zaszkodzi.

Nieraz nas kradziono, lecz młodzież się śmieje,  
bo w komedii policję kiwają złodzieje!  
Za chwilę telewizja świetny program puści.  
Wystąpią sławni ludzie - to znani oszuści.  
Potem film o „miłości” rozkołysze żądze.  
Będzie „miłość” prawdziwa, za duże pieniądze.  
W końcu film o gangsterach wzruszy młode serca.  
Pozytywny bohater to dobry morderca.

\*\*\*

Do czego to dochodzi? Dzisiaj, bardzo proszę:  
znów zginął mały chłopczyk, dosłownie za grosze.  
Zabójcy z podstawówki, on był ich kolegą.  
Ludzie, skąd to się bierze? Powiedzcie - dlaczego?  
Co robili rodzice? Wiecie? Mnie to złości,  
że dzieciom „się” pomieszał nasz system wartości.

O'Szołom

Międzyrzecz, 14.10.1999 r.



*Bla bla bla na dowolny temat*

## CIAO, CIAŁO, CIAO!

Kłopot leży na wątrobie. Żeby pomóc jej w chorobie,  
żebra idą zebrać leki wraz z woreczkiem do apteki,  
lecz potrzebny jest rozsądek, by nie zapchał się żołądek.  
Ten do trzustki, swojej żony, mówi, że jest przepełniony.  
Krtać przysiadła na wulkanie, z kłębow dymu ma śniadanie.  
Język miele i dorzuca nowe porcje wprost na płuca.  
Wolno cedzi je przez zęby, robiąc przy tym... wiatrak z gęby.  
Niespokojnie puka serce, że chce oprzeć się na nerce.  
O włos z prawdą się rozmija za plecami skryta szyja.  
Włos na czworo się rozmieni, by dosięgnąć do kieszeni.  
Ucho gniewem wciąż wybucha, że burczenia brzucha słucha,  
ale brzuch ze śmiechu pęka, bowiem rękę myje ręka.  
Usta upaprane w sosie mają dość po dziurki w nosie.  
Trzyma kciuki strach na Lachy. Pępek ubaw ma po pachy,  
bo przekonał dwunastnicę, że to wiersz o polityce.  
Obie nogi pełne trwogi spakowały się do drogi,  
więc śledziona, też gotowa, zapytała gdzie jest głowa.  
Obolała, tępa głowa smutne oczy w piasek chowa,  
i źdźbłem w oku szuka belki zaglądnąjąc do butelki.

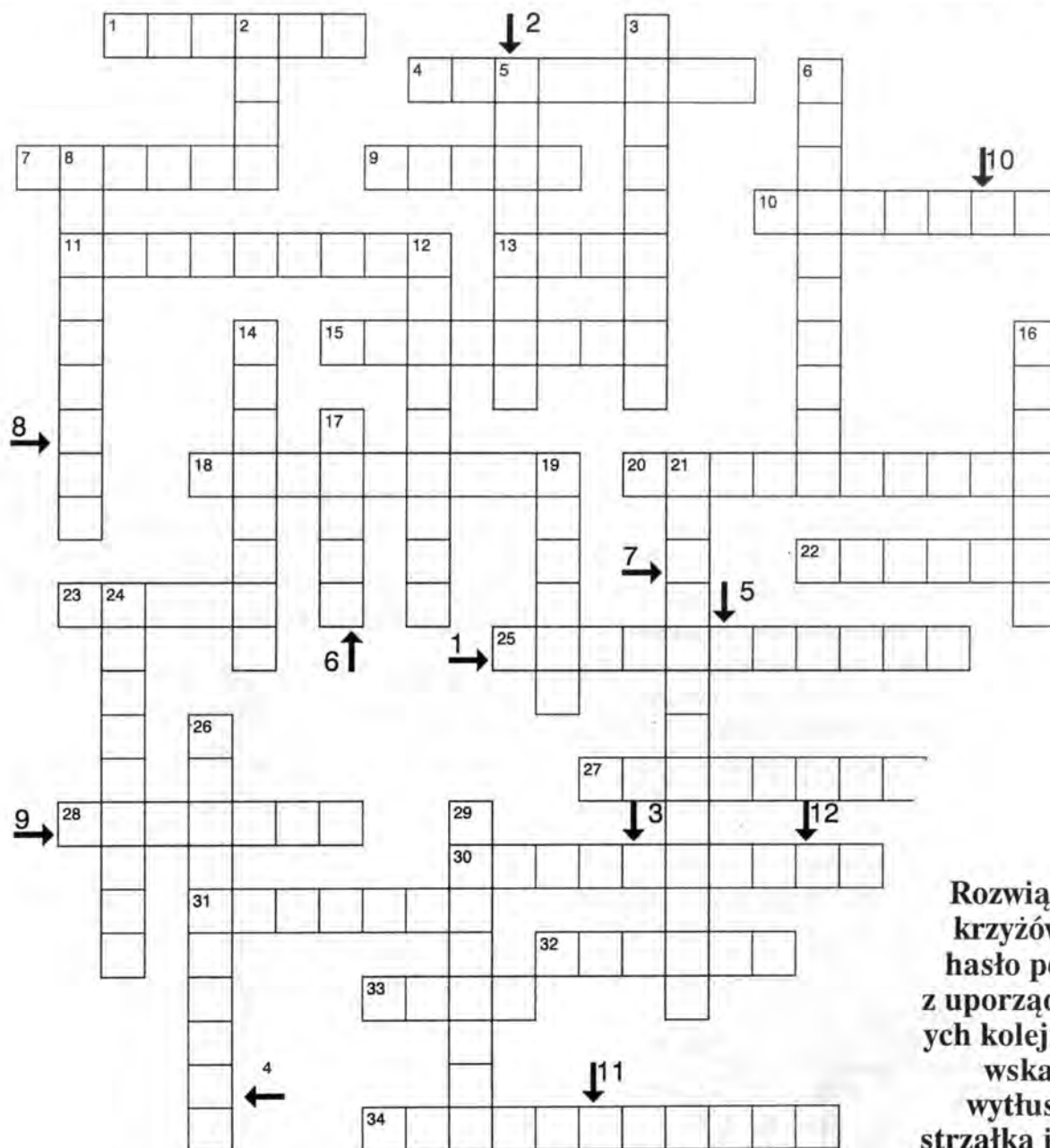
O'Szołom

### Rozwiązanie krzyżówki nr 6/99

Prawidłowe rozwiązanie, które brzmi: „Przez trudy do gwiazd”, wylosowała Pani Maria Krynicka z Pszczewa. Gratulujemy! Nagrodę prześlemy pocztą.

### Rozwiązanie krzyżówki nr 7/99

Prawidłowe rozwiązanie, które brzmi: „Liczby wymierne”, wylosował Pan Józef Świerzko z Międzyrzecza. Gratulujemy! Nagrodę prześlemy pocztą.

**Krzyżówka nr 8/99 • Nagroda 100 zł**

**Rozwiązaniem krzyżówki jest hasło powstałe z uporządkowanych kolejno liter wskazanych wytluszczoną strzałką i liczbą.**

- |  |  |   |
|--|--|---|
| 1) miasto, w którym dzieje się akcja książki,        | 15) w języku urzędowym: Ministerstwo Obfitości,                                | 26) w języku urzędowym: unicestwienie, zglądzenie,                    |
| 2) ... Zwycięstwa,                                   | 16) odznaczony przez ZPF,  | 27) Podsekcja Ministerstwa Prawdy, wydawała materiały pornograficzne, |
| 3) nazwisko głównego rewolucjonisty,                 | 17) należały do do Wschódzaji  | 28) jedno z trzech państw istniejących po rewolucji,                  |
| 4) urzędowy język (ciągle modernizowany w państwie), | 18) żona Whinstona,  | 29) w języku urzędowym, mówienie nieskładne, zbędne,                  |
| 5) imię głównego bohatera „Roku 1984”,               | 19) w języku urzędowym: ustrój państwa w „Roku 1984”,                          | 30) należał do niej np. Tybet i Mongolia,                             |
| 6) ... za pensa, krzyczą dzwony Klemensa,            | 20) twórca „przeznaczonych” wierszy, zwanych też końcowymi,                    | 31) państwo, w którym rozgrywa się akcja „Roku 1984”,                 |
| 7) imię służącego O'Briena,                          | 21) w języku urzędowym: najcięższa zbrodnia,                                   | 32) w języku urzędowym: postawa egoistyczna,                          |
| 8) wchodziła w skład Eurazji,                        | 22) zwierzę, które przerażało Smitha,  | 33) przyjaciel Whinstona, pracownik Departamentu Badań,               |
| 9) kochanka głównego bohatera,                       | 23) najniższa warstwa społeczna w „Roku 1984”,                                 | 34) właściciel sklepu-pułapki, w którym ujęto kochanków.              |
| 10) sąsiad Winstona,                                 | 24) zapoczątkowała nowy ład,   |   |
| 11) w języku urzędowym: sztuczna inseminacja,        | 25) w języku urzędowym: ktoś kto nie może źle myśleć, ortodoksyjny partyjniak, |   |
| 12) w języku urzędowym: Ministerstwo Prawdy,         |  |   |
| 13) nazwisko głównego bohatera,                      |  |   |
| 14) imię Goldsteina,                                 |  |   |

**Rozwiązanie należy przysłać do 15 listopada na kartkach pocztowych na adres:  
REDAKCJA MGP, os. Centrum 16, Międzyrzecz 66-300.**

dokończenie ze str. 15

ułani rozbili hiszpański pułk dragonów. Z Santa Cruz 9 pułk wymaszerował do La Manchy. Tam żołnierze oglądali miejsca opisane przez Miguela Cervantesa de Saavedrę w „Przygodach don Quixota”.

Na żołnierzy często napadali gerylasi. Zdarzyło się, że w miasteczku Herencia zginął porucznik Czyński i około 30 żołnierzy z 9 pułku. Z gerylasami często współpracowali hiszpańscy księża i zakonnicy, którzy udzielali im schronienia, przekazywali informacje, udzielali duchowego wsparcia, a często walczyli z bronią w ręku. Pewnego dnia kawalerzyści francuscy złapali i powiesili dowódcę oddziału gerylasów, którym był inkwizytor ksiądz Francisqueti. Gerylasi w okrutny sposób mordowali schwytanych francuskich i polskich żołnierzy.

Latem 9 pułk piechoty bronił Toledo, na które nacierał hiszpański generał Castanios, na czele 12.000 żołnierzy. Atak wojsk hiszpańskich został odparty.

W końcu lipca 1809 r. 9 pułk walczył z 4 i 7 pułkiem piechoty w skła-

dzie polskiej dywizji przy boku wojsk francuskich stoczył bitwę z 40-tysięczną armią angielską dowodzoną przez lorda Wellingtona i wspieraną przez wojska hiszpańskie i portugalskie pod Talaverą. W sierpniu 1809 r. 3 dywizje: polska francuska i niemiecka w łącznej sile 25.000 żołnierzy stoczyły bitwę pod Almonacid z liczącą ponad 60.000 ludzi hiszpańską armią generała Castaniosa. Bitwa ta skończyła się klęską Hiszpanów, którzy ponieśli ogromne straty i w popłochu uciekli w góry, tracąc wszystkie armaty, tabory i sztandary, a do niewoli trafiło ponad 8.000 Hiszpanów. Ale straty poniósł również 9 pułk. Poległo prawie 200 żołnierzy, a wśród nich: płk Andrzej Sielski, kpt. Stanisław Zaleski, por. Gurowski. Również w 7 pułku piechoty poległo około 200 żołnierzy a wśród nich oficerowie: płk Maciej Sobolewski i ppłk Stanisław Luba. Stanisław Broekere za waleczność wykazaną w tej bitwie wraz z 6 innymi podoficerami został mianowany podporucznikiem. W tym czasie, gdy po bitwie zwycięskie wojska pod wodzą generała Horace Sebastianiego rozpoczęły pościg za Hiszpanami około 2.000 ge-

rylasów napadło na klasztor Ermitage, w którym znajdowali się ranni francuscy i polscy żołnierze i wymordowali około 400 rannych i bezbronnych żołnierzy oraz 3 lekarzy francuskich. Wśród zamordowanych był oficer 9 pułku kapitan Antoni Stablewski. Po tej bitwie 9 pułk wyruszył ponownie do Toledo, a na początku listopada 1809 r. wymaszerował do Aranjuez nad Tagiem. Tam kwaterował w marmurowym zamku królewskim i tam dołączyło do niego 200 żołnierzy z Polski, którzy przybyli jako uzupełnienie. C.DN.

## SPRZEDAM

Polonez 1500 GLI, rok produkcji 1992, przebieg 125 tys. km, cena około 7500 (do uzgodnienia), możliwość rat. Wiadomość: Międzyrzecz, tel. 7420834, po godzinie 20.00.

# SALONY SPRZĘTU RTV i AGD OKMEL



**66-300 Międzyrzecz,  
ul. 30 Stycznia 19  
ul. Ściegiennego 2  
tel./fax: 741-28-35,  
742-21-01**

**ZAPRASZAMY:  
w tygodniu  
od 10.00 do 18.00  
w soboty  
od 10.00 do 14.00**

Technologii arcydzieła: wieże i telewizory,  
sprzęt video i stereo, orgia dźwięków plus kolory!  
Pralki, kuchnie, artykuły gospodarstwa domowego  
można kupić w sklepie OKMEL w centrum miasta,  
wstęp do niego.  
Wszystko jest w rozsądnej cenie adekwatnej do jakości,  
za gotówkę i na raty. Zapraszamy miłych gości!  
Rzeczy u nas zakupionych nie powierzaj byle komu:  
sprzęt o większych gabarytach dostarczymy Ci do domu.  
Mamy różne akcesoria i sprzęt mniejszy odrobinę,  
bo już pyta nas Mikołaj, co Wam przynieść pod choinkę.  
OKMEL myśli o klientach, ma wśród nich przyjaciół wielu,  
więc na co dzień i od święta pamiętajmy o OKMELu!

## **Rzeźnictwo-Wędliniarstwo**

**Masarnia (była GS)**

**ul. Polna 1 · 66-300 Międzyrzecz**

**tel. 741-2774**

### **AUGUSTYN SZCZERBA**

**Prowadzi:**

### **SPRZEDAŻ HURTOWĄ**

- **póltusz wieprzowych**
- **ćwierćtuszy wołowych**
- **mięsa, wędlin**

### **UBÓJ USŁUGOWY.**

**Zapraszamy!!!**

## **PUSTAKI ŻUŻŁOWE PÓLPUSTAKI ŻUŻŁOWE ORAZ INNE WYROBY Z BETONU**

**PRODUCENT:**

**Romuald Butkiewicz**

**Międzyrzecz**

**ul. Marcinkowskiego 12**

**Telefon 741-18-57**

### **SKLEP „BIELIŻNIARSTWO”**

**Międzyrzecz, ul. Garncarska 20**

*Naprzeciwko targowiska dom z wysokim jest parterem,  
a w tym domu sklep z bielizną, w trzecim wejściu, za  
rowerem.*

*Jest bielizna damska, męska i dziecięca: dzienna, nocna,  
duży wybór, dobra jakość, bo jest trwała oraz mocna.*

*Przy tym jest nie tylko biała, koronkowa, daję słowo,  
własnym oczom nie wierzyłem, sam widziałem kolorową!*

*Już niedługo będą święta, zaczną chodzić Mikołaje,*

*Ta bielizna jest porządna, na prezenty się nadaje.*

### **SKLEP „BIELIŻNIARSTWO”**

**Międzyrzecz, ul. Garncarska 20**

**Otwarty w godz. 10.00–17.00,**

**w soboty 10.00-13.00.**

### **SKLEP „GORSECIK”**

**Międzyrzecz, ul. 30. Stycznia 31**

*W tym budynku niegdyś ciuchy oddawało się do prania,  
ale teraz pralni nie ma, za to nowe są ubrania.*

*Modna odzież i bielizna dla pań, panien i dla panów.*

*Zamiast szukać jej gdzie indziej, Ty, Kliencie, się zastanów!*

*Jeszcze nogi Cię rozbolą, gdy tak będziesz szukał wszędzie,  
a jak będziesz dłużej zwlekał, to dla Ciebie już nie będzie.*

*Są w pobliżu dwa parkingi, więc się Klient nie nachodzi,  
i w ogóle jest po drodze. Wstąp i zobacz. Co Ci szkodzi?*

### **SKLEP „GORSECIK”**

**Międzyrzecz, ul. 30. Stycznia 31**

**Otwarty w godzinach 10.00-17.00,**

**w soboty 10.00-13.00.**

## PRYWATNY GABINET LEKARSKI



MIĘDZYRZECZ  
OS. KASZTELAŃSKIE 8AP23  
(BUDYNEK NOWEJ SALI  
WIDOWISKOWO-SPORTOWEJ)

KATARZYNA  
TUBIS-WŁODARSKA)

Lekarz chorób wewnętrznych

PRZYJMUJE:

- PONIEDZIAŁEK 16<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>
- ŚRODA 16<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>
- SOBOTA 12<sup>00</sup>-13<sup>00</sup>

WYKONUJE BADANIA:

- EKG SERCA • CIŚNIENIA
- LABORATORYJNE  
(glukoza, cholesterol, inne)

**Wizyty domowe tel. 742-18-35**

## SKŁAD WĘGLA

SKWIERZYNA

ul. Arciszewskiego 11

**WŁODARSKI-  
OPMED S.C.**

**SPRZEDAŻ:**

- najlepszy bytomski węgiel:
  - płukany
  - wysokoenergetyczny
  - niskopielny
  - mały energetyczny  
z Z.P.W. „Barbara”
- wszystkie klasy na zamówienie

**USŁUGI:**

Transport 1, 1,5, 5t  
Pośrednictwo Handlowe  
Raty

**tel. 7170-031, 0603242048**

## PRYWATNE GABINETY LEKARSKIE

Międzyrzecz ul. 30-tego Stycznia 8



Przyjmują lekarze  
specjaliści  
• chorób  
wewnętrznych  
• laryngolog  
• neurolog  
• okulista

Specjalistyczne  
Laboratorium Analiz  
Lekarskich

EKG

Soczewki kontaktowe

Badania profilaktyczne  
dla zakładów pracy

Informacje od poniedziałku do piątku godz.  
9:00 do 11:00 i 16:00 do 18:00

Telefon 7420252

## ZASADY ODPLATNOŚCI ZA OGŁOSZENIA I REKLAMY

OGŁOSZENIA OKOLICZNOŚCIOWE – NIEODPLATNIE

OGŁOSZENIE KOMERCYJNE – czarnobiałe

1 cm<sup>2</sup> = 0,3- zł + 22% VAT

1 strona = 200 zł + 22% VAT

REKLAMA W KOLORZE NA OKŁADCE

1 cm<sup>2</sup> = 0,60 zł + 22% VAT

cała strona = 400 zł + 22% VAT

WKŁADKI Z MATERIAŁÓW GOTOWYCH

za kartkę (2 strony) czarno-białe = 340 zł + 22% VAT, kolor = 680 zł + 22% VAT

OPUST za co najmniej 3-krotne powtórzenie tej samej reklamy lub ogłoszenia wynosi 20%.

Ogłoszenia i reklamy są przyjmowane po dostarczeniu pisemnego zamówienia.

Podatników VAT prosimy o podanie swojego numeru NIP. O przyjęciu zlecenia na reklamę decyduje redakcja czasopisma. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam oraz może odmówić ich publikacji zgodnie z uregulowaniami Prawa Prasowego.

### W następnym numerze:

- **PAKT dla rolnictwa i obszarów wiejskich**
- **Obrońca prawd żywych, czyli ks. Infułat w oczach wiernych**
- **Ochronić życie – reportaż ze Szpitala w Skwierzynie**

Międzyrzecka  
Gazeta Powiatowa

Adres redakcji i Biura ogłoszeń:  
66-300 Międzyrzecz, Os. Centrum 15  
tel. (095) 741 19 16

Redaktor Naczelny: Hanna Augustyniak.

Współredaguje Zespół. Fotograf: Wojciech Winiarski.

Redakcja czynna codziennie (także sobota robocza) od godz. 9.00 do godz. 11.00.

Dyżury red. naczelnego: każda środa od godz. 16.00 do godz. 17.00.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów bez wiedzy autora i adiacji tekstów.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Druk: Zakład Poligrafii EURODRUK, Zielona Góra, al. Zjednoczenia 102, tel. (068) 323-41-40.



**Emerytura pewna jak w szwajcarskim banku.**

W Międzyrzeczu dyżury pełnią przedstawiciele OFE w siedzibie redakcji Międzyrzeckiej Gazety Powiatowej, Os. Centrum 15 w każdy wtorek w godz. 15-19.

**ZAPRASZAMY**

**Przedstawiciele  
Otwartego Funduszu  
Emerytalnego  
ZURICH SOLIDARNI**

**BRÓJCE**

*Marek Romanów*  
ul. Poznańska 6

**TRZCIEL**

*Zygmunt Patelski*  
ul. Lipowa 34 · tel. 124

**PSZCZEW**

*Arleta Rekuć*  
tel. 7491300

*Zdzisław Możejko*  
Policko 17

**BLEDZEW**

*Witold Bujakowski*  
Goruńsko 16/1

*Zbigniew Mrowiec*  
ul. Kościuszki 7  
tel. 7436222 w. 94

**Zaopatrzenie barów i restauracji**

# GASTRON

**PRODUKCJA GASTRONOMICZNA**

**66-300 Międzyrzecz ul. Świerczewskiego 23**

**MASZ GOŚCI, IMPREZĘ LUB SPOTKANIE  
NIE MASZ CZASU GOTOWAĆ**



**OFERUJEMY TOBIE GOTOWE WYROBY KUCHNI DOMOWEJ**

- 6 RODZAJÓW ZUP
- FLAKI
- GOLONKI
- SZASZŁYKI
- KOTLETY
- I WIELE INNYCH

**DETAL - HURT**

**ZAPRASZAMY OD 8.00 DO 16.00**

**TEL. (0-601) 75-07-68**

**ZREALIZUJEMY KAŻDY POMYSŁ**  
**ARCHITEKTURA WNĘTRZ OD PROJEKTU DO REALIZACJI.**



**ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO**  
w Trzciel



**WARSZTAT SZKOLENIOWY** produkuje meble do szkół  
i przedszkoli, aptek i szpitali, meble dla poczty i telekomunikacji,  
meble kuchenne i pokojowe, wyposażenie barów i kawiarni.

ul. Zbąszyńska 17, 66-320 Trzciel  
tel./fax (0-95) 7431 222 wew. 115, tel. kom. 0 601 87 53 09